SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 4 lipca 1951 r. | Nr 157 (365) B | Cena 15 gr



Każda złotówka NA FUNDUSZ SOLIDARNOŚCI POMOŻE KOLEGOM Z KRAJÓW KOLONIALNYCH I KAPITALISTYCZNYCH przybyć na Zlot!

Polscy uczeni ożywieni uczuciem patriotyzmu i umiłowaniem nauki skupią swe siły wokół realizacji zadań Planu 6-letniego

Rezolucja I Kongresu Nauki Polskiej

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej, obradujący w drugim roku pomyślnej realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, stwierdza konieczność jeszcze silniejszego związania nauki i naukowców z życiem całego narodu, powiązania twórczych wysiłków pracowników nauki z wysiłkami wszystkich ludzi pracy naszego kraju. Z dumą stwierdzamy niebywały rozwój pokojowego budownictwa gospodarczego i kulturalnego w Polsce, z radością witamy nowe wielkie zakłady przemysłowe, które wyrastają w Nowej Hucie, w Dworach, na Żeraniu, w Wizowie, w Wierzbicy, w Lublinie, w Częstochowie, na Śląsku i na Ziemiach Odzyskanych, umacniając siłę i suwerenność Rzeczypospolitej.

Jesteśmy głęboko przekonani, że osiągnięcie celów zakreślonych przez Plan 6-letni dźwignie nasz naród na wyższy poziom, zapewni mu dobrobyt i pełny rozkwit życia kulturalnego. Także przed nauką polską otwierają się w związku z tym nieograniczone możliwości dalszego i szybkiego rozwoju.

Aby te wielkie cele osiągnąć, aby skutecznie i przedterminowo wykonać zadania Planu 6-letniego, nauka nasza powinna stać się prawdziwą dźwignią postępu technicznego i kulturalnego. W minionych latach, w toku odbudowy i rozbudowy gospodarczej Polski Ludowej, mieliśmy liczne przykłady świadczące o tym, że przodujący naukowcy polscy rozumieją swój obowiązek wobec narodu i historyczne zadania jakie przed nimi stoją.

Odbudowaliśmy i rozbudowaliśmy uczelnie i warsztaty pracy naukowej. Kształcimy liczne, jak nigdy dotąd, zastępy budowniczych nowego życia, budowniczych szczęśliwego jutra naszej Ojczyzny.

Coraz więcej wiążemy nasze prace badawcze z potrzebami tego budownictwa, uczestniczymy w wykonywaniu zadań jakie naród sobie wytyczył. Dotyczy to przede wszystkim przedstawicieli nauk technicznych i innych związanych bezpośrednio z budownictwem socjalistycznym.

Jednakże naród nasz, budujący lepszy ustrój społeczny, przebudowujący swe życie na nowych, naukowych podstawach, potrzebuje wzmożenia twórczości naszej nauki, wszystkich jej dziedzin. **Nauka polska musi śmiało podjąć opracowanie zagadnień przyszłościowych, związanych z perspektywicznymi planami, które wykraczają i poza okres 6-letni, które przewidują niepomiernie wyższy rozwój techniki, gospodarki i kultury narodowej.** Nauka musi więc również wybiegać naprzód, a tym samym pogłębiać i rozszerzać, wzbogacać i uzupełniać swą tematykę badań.

Deklarując gotowość pełnego włączenia się nauki do pracy nad wykonaniem zadań planu narodowego. Pierwszy Kongres Nauki Polskiej apeluje do wszystkich, naukowców polskich, aby ożywieni uczuciem patriotyzmu i umiłowaniem nauki:

1 Skupili swe wysiłki na podstawowych problemach badawczych, których rozwiązania domaga się realizacja Planu 6-letniego.

Są to wielkie i szczytne zadania:

Śmiałe badania geologiczne i nowe rozwiązania w zakresie wydobycia, przeróbki i uszlachetnienia rud i kopalin krajowych, a więc rozbudowa bazy surowcowej Polski.

Problemy naukowe i naukowo-techniczne wielkiej chemii oparte o węgiel, a więc budowa i rozbudowa produkcji syntetycznego kauczuku, paliw sztucznych, tworzyw sztucznych wszelkiego rodzaju, nowych włókien sztucznych, nowych barwników.

Problemy naukowo-badawcze współczesnego przemysłu maszynowego i motoryzacyjnego, mechanizacja i automatyzacja produkcji przemysłowej.

Problemy naukowo-badawcze w dziedzinie elektrotechniki i energetyki, związane z najnowszymi osiągnięciami fizyki.

Problemy naukowo - badawcze, związane z budową nowych i przebudową starych miast i osiedli, w oparciu o nowoczesną technikę budownictwa.

Problemy naukowo - badawcze związane z realizacją zadań podniesienia wydajności gleb, wysokości zbiorów, poziomu hodowli.

Problemy naukowo - badawcze związane z walką o ochronę zdrowia ludności, o najbardziej pomyślny rozwój fizyczny i duchowy młodego pokolenia.

2 Aby tworzyli teoretyczne podstawy dla badań naukowych, do rozwiązywania bieżących problemów, rozwijając wszystkie dziedziny wiedzy w oparciu o postępową ideologię i metodologię.

3 Aby wiązali swą pracę naukową z warsztatami produkcyjnymi i poparli swą wiedzą i doświadczeniem nowatorów, racjonalizatorów i przodowników naszej produkcji w ich twórczych wysiłkach, przyspieszając tą drogą postęp techniczny.

4 Aby przyczyniali się do szerokiego upowszechnienia zdobyczy wiedzy i krzewienia światopoglądu naukowego, szybkiego wdrażania osiągnięć nauki w praktykę życia gospodarczego i społecznego.

5 Aby zapoznawali się z dorobkiem naukowym w innych krajach, zwłaszcza w Związku Radzieckim, aby ogromne doświadczenie budowniczych socjalizmu zastosować twórczo w pracy dla dobra Polski Ludowej.

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej deklaruje gotowość pełnego czynnego uczestnictwa wszystkich naukowców polskich we wspaniałym dziele budownictwa socjalistycznego, gwarantującego rozkwit, siłę i szczęście naszej wyzwolonej Ojczyzny.

Uczeni polscy włączają się świadomie do budowy pokojowej, socjalistycznej przyszłości Ojczyzny

List wystosowany przez I Kongres Nauki Polskiej do Prezydenta RP Bolesława Bieruta

Do Obywatela Prezydenta!

Uczestnicy I Kongresu Nauki Polskiej — świadomi doniosłych zadań, które stoją przed naszą nauką, świadomi nowych możliwości jej rozwoju, przesyłają Ci, Dostojny Obywatelu Prezydencie, wyrazy hołdu.

List Twój, przesłany nam w momencie otwarcia naszego Kongresu, przyjęliśmy z głębokim zrozumieniem i wdzięcznością, umocnił on nas w przekonaniu o doniosłości prac Kongresu i słuszności naszych poczynań. Dalekosiężne wskazania zawarte w Twym liście dla pracy naszej w służbie narodu stanowić będą drogowskaz w powiązaniu nauki z życiem.

Kongres Nauki obradował w poczuciu odpowiedzialności przed narodem, który się jednoczy w walce o pokój, o wykonanie 6-letniego Planu, o pełnię gospodarczego i kulturalnego rozwoju Polski.

Obradował w głębokim zrozumieniu, że nauka jest niezbędnym ogniwem tego rozwoju, że nauka jest współtwórczynią nowego życia

Poważna praca uczonych polskich, podjęta w związku z Kongresem dowodzi, że uczeni polscy nie mogą i nie chcą stać na uboczu doniosłych przeobrażeń dokonywanych przez naród. Nowopowstające warsztaty pracy naukowej i dydaktycznej, rozwijające się piśmiennictwo, nowe odkrycia i osiągnięcia, służące rozbudowie polskiej gospodarki i kultury, są wynikiem nowych warunków ustrojowych, są wyrazem opieki, jaką Rząd Polski Ludowej otacza naukę i uczonych. **Osiągnięcia te dowodzą również, że uczeni polscy świadomi są roli, którą odegrać powinni, i że włączają się oni do narodowego wysiłku budowy pokojowej i socjalistycznej przyszłości naszej Ojczyzny.**

Dotychczasowe osiągnięcia Planu 6-letniego i jego perspektywy porywają świat nauki polskiej. Prace naszego Kongresu świadczą, że wiązanie nauki z życiem, że udział nauki w wykonywaniu zadań Planu 6-letniego — prowadzą do wzbogacenia naszych badań naukowych, do olbrzymiego powiększenia źródeł naszej inwencji twórczej, prowadzą do podniesienia autorytetu nauki w społeczeństwie.

Zadaniem nauki jest poznanie świata i rządzących nim praw, celem opanowania przyrody, celem rozszerzenia horyzontów myśli ludzkiej, celem usunięcia cierpienia, krzywdy i wyzysku, celem spotęgowania radości życia.

Kongres Nauki Polskiej stwierdza, że realizację tak postawionych celów umożliwia ustrój sprawiedliwości społecznej — umożliwia socjalizm, który jedynie gwarantuje swobodę badań naukowych.

Zechciej przyjąć — Obywatelu Prezydencie — nasze zapewnienia, że uczeni polscy widzą te możliwości i skupią wszystkie swe twórcze siły, aby wykorzystać je dla dalszego rozwoju nauki, dla dobra narodu i ludzkości. Najszczytniejszym bowiem dążeniem każdego uczonego jest wykuć w pracy naukowej, to co potrzebne narodowi i ludzkości, radość tworzenia naukowego wzbogacić radością tych, którym nauka służy.

Uczeni polscy, wysuwając postulat rychłego utworzenia Polskiej Akademii Nauk, wyrażają głębokie przekonanie, że nowa organizacja nauki zapewni jej najkorzystniejsze warunki rozwoju.

W oparciu o chlubne tradycje polskiej nauki pragniemy służyć sprawie człowieka w braterskiej współpracy ze wszystkimi postępowymi uczonymi świata, w szczególności z uczonymi Związku Radzieckiego i krajów Demokracji Ludowej. Pragniemy wraz z nimi służyć sprawie postępu i bronić pokoju, który jest niezbędnym warunkiem rozkwitu nauki.

...„żeby młodzież wszystkich krajów uczyniła wszystko, dla przekształcenia Funduszu Solidarnościowego w ogólnoświatową kampanię"

Wezwanie przewodniczącego Komitetu Przygotowawczego III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój

Przewodniczący Komitetu Przygotowawczego III Międzynarodowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój, ENRICO BERLINGUER wezwał młodzież całego świata do poparcia Funduszu Solidarnościowego w związku z III Międzynarodowym Zlotem Młodych Bojowników o Pokój

„Fundusz Solidarnościowy — powiedział Enrico Berlinguer jest jednym z najszlachetniejszych poczynań, podjętych przez młodzież w kampanii przygotowawczej do Zlotu Berlińskiego Jego zadaniem jest dopomoc młodzieży krajów kolonialnych i zależnych w wysłaniu swoich przedstawicieli na Zlot. Młodzież tych krajów z entuzjazmem przyjęła wiadomość o Zlocie i w tej chwili prowadzi intensywne przygotowania, pomimo licznych trudności, na jakie napotyka, jak np. daleka odległość, koszty podróży oraz przeszkody ze strony wrogów pokoju. Jest konieczne,ażeby młodzież wszystkich krajów uczyniła wszystko by Fundusz Solidarnościowy naprawdę przekształcił się w kampanię ogólnoświatową. Powodzenie tej międzynarodowej akcji solidarnościowej będzie oznaczało, że demokratyczna młodzież świata spełniła swój obowiązek w stosunku do swych braci, którzy walczą i pracują w najtrudniejszych warunkach."

Już w tej chwili na całym świecie trwa zbiórka na Fundusz Solidarnościowy. Szczególnie młodzież krajów demokracji ludowej rozwinęła szeroko te akcję, przeprowadzając w różnej formie zbiórki pieniężne i organizując imprezy, aby dopomóc młodzieży krajów kapitalistycznych i kolonialnych w przybyciu na Zlot.

I tak na przykład:

Młodzież Czechosłowacji pracuje dodatkowo na Fundusz Solidarności

Młodzież **zakładów Skoda** w **Pilznie** zobowiązała się przepracować dodatkowe godziny, a uzyskane zarobki, przekazać na Fundusz Solidarności. Podobne zobowiązania podjęli młodzi robotnicy z **zakładów CKD „Stalingrad"** w Pradze. **Młodzież produkująca motocykle „Java" przepracuje dodatkowo po 6 godzin.**

Dla wykonania tych zobowiązań młodzi Czesi i Słowacy zaciągają **„Festiwalowe Warty Pokoju".**

Studenci niemieccy zebrali 33,558 mrk.

W celu umożliwienia przyjazdu młodzieży z krajów kolonialnych **studenci NRD zebrali już 33.558 mrk.**

Także w krajach kapitalistycznych trwają zbiórki pieniężne dla pokrycia kosztów przejazdu delegatów.

Z KRAJU

W Polsce rozpoczęła się już również zbiórka na Fundusz Solidarności.

Poznań

Młodzież poznańska wezwała do współzawodnictwa w zbiórce na Fundusz młodzież Wrocławia. W Poznaniu zorganizowano już wiele imprez sportowych, w czasie których młodzież przeprowadza zbiórkę pieniężną.

Ponadto harcerze poznańscy zebrali **21.300 butelek,** za które otrzymali **1.130 zł.** Pieniądze te przekazali na Fundusz Solidarności.

Czekamy na wiadomości z Wrocławia, który współzawodniczy z Poznaniem.

Łódź

Przez kilka dni krążył po Łodzi **udekorowany i zradiofonizowany tramwaj,** z którego młodzież wzywała przez megafon do poparcia Funduszu Solidarności Podawano także hasła przedzlotowe oraz informacje o przygotowaniach młodzieży.

Młodzież z zakładów **ZETOR** wykonała ponadplanowo **6 silników do maszyn rolniczych** i dorobiła brakujące części do dalszych **6 silników.** Uzyskaną sumę przekazano na Fundusz.

Olsztyn

Członkowie Koła ZMP przy **Szkole Rolniczej w Klewnie (pow. Biskupiec)** wraz z młodzieżą wiejską załadowali **120 tys. cegieł,** a zarobione pieniądze przekazali na Fundusz Solidarności. Na podkreślenie zasługuje fakt, że o ile w pierwszym dniu wzięło udział w czynie 20 osób, to w trzecim pracowało już 50.

*

Akcja zbiórki na Fundusz Solidarności rozwija się w całej Polsce. Ale trzeba ją wzmóc. Pamiętajmy, że każda złotówka dana na Fundusz — pomoże któremuś koledze z kraju kolonialnego lub kapitalistycznego w przybyciu na Zlot.

Walcząc o pokój walczymy o rozwój i autorytet nauki

Apel I Kongresu Nauki Polskiej do uczonych świata

Przedstawiciele wszystkich dziedzin nauki polskiej, zgromadzeni w liczbie ponad 1.600 osób w Warszawie na Pierwszym Kongresie Nauki Polskiej, zwracają się do wszystkich uczonych świata z apelem o aktywne włączenie się do szeregów obrońców pokoju, o wzmożenie wysiłków zmierzających do utrzymania pokoju na świecie.

Nauka polska, która w nowym ustroju, opartym na zasadach sprawiedliwości społecznej, zdołała dźwignąć się ze straszliwego zniszczenia spowodowanego przez ostatnią wojnę i barbarzyńską faszystowską okupację, bierze czynny udział w pokojowym budownictwie naszego kraju. Odbudowaliśmy nasze laboratoria i biblioteki, nasze uczelnie i instytuty badawcze. Mimo, że niemal co trzeci nau-

(Dalszy ciąg na str. 4)

Rozwijając naukę walczymy o pokój i realizację Planu 6-letniego

Ostatni dzień obrad I Kongresu Nauki Polskiej

Trzecie plenarne posiedzenie I Kongresu Nauki Polskiej rozpoczęło się w poniedziałek 2 bm. o godz. 10.15.

Obrady otworzył rektor U. Ł. **prof. J. Chałasiński,** oddając głos delegatowi Akademii Nauk i Sztuk Republiki Czechosłowackiej — **prof. Edwardowi Cechowi,** laureatowi Państwowej Nagrody Naukowej, który powitał Kongres w imieniu Akademii oraz wszystkich czechosłowackich pracowników nauki.

Przemówienie powitalne wygłosił następnie **prof. P. Constantinescu - Jasi** wiceprzewodniczący Akademii Nauk Ludowej Republiki Rumuńskiej.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do składania sprawozdań z 2-dniowych obrad wszystkich sekcji kongresowych. Sprawozdania te zawierają wnioski posiadające wielkie znaczenie dla dalszego rozwoju nauki polskiej.

Po krótkiej przerwie przewodnictwo objął rektor Uniwersytetu i Politechniki Wrocławskiej — **prof. S. Kulczyński.**

Wnioski Głównej Komisji Wnioskowej zreferował **prof. Stefanowski,** przedstawiając Kongresowi projekt rezolucji w sprawie pełnego włączenia się nauki polskiej do Planu 6-letniego. (Tekst rezolucji podajemy oddzielnie).

Rezolucja ta, opracowana z inicjatywy sekcji technicznych Kongresu została przyjęta długotrwałymi oklaskami, którymi **Kongres dał jednomyślny wyraz woli polskiego świata naukowego służenia interesom narodu w jego pokojowej pracy nad umacnianiem sił Polski.**

Prof. Kuratowski odczytał następnie projekt rezolucji w sprawie Polskiej Akademii Nauk. (Tekst rezolucji podajemy na str. 4).

Długo niemilknące oklaski są dowodem jak powszechna i jednomyślna jest wola uczonych utworzenia Polskiej Akademii Nauk jak najszerszego poparcia. Przewodniczący prof **Kulczyński** stwierdza, że **rezolucja została przyjęta przez aklamację.**

W imieniu Głównej Komisji Wnioskowej prof. Kuratowski zgłasza następujący **wniosek o powołanie Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk**

W myśl zgłoszonego wniosku, do Komisji Organizacyjnej Polskiej Akademii Nauk wybrani zostali jednomyślnie prof. prof.: **Romuald Cebertowicz, Józef Chałasiński, Jan Dąbrowski, Jan Dembowski, Ludwik Hirszfeld, Maurycy Jaroszyński, Janusz - Lech Jakubowski, Stanisław Kulczyński, Kazimierz Kuratowski, Tadeusz Lehr - Spławiński, Stanisław Leszczyński, Anatol Listowski, Tadeusz Manteuffel, Teodor Marchlewski, Stanisław Mazur, Włodzimierz Michajłow, Kazimierz Michałowski Kazimierz Nitsch, Ludwik Paszkiewicz, Kazimierz Petrusewicz, Stefan Pieńkowski, Adam Schaff, Wacław Sierpiński, Władysław Szafer, Paweł Szulkin, Tadeusz Urbański, Jan Wasilkowski, Zygmunt Wojciechowski, Witold Wierzbicki, Stefan Żółkiewski.**

Na tym zarządzono przerwę do godz. 16.

Obradom popołudniowym przewodniczył prof. **Jan Dembowski.** Serdecznie przyjęto przemówienia delegatów zagranicznych: prof. **Salvatore Puglisi (Włochy),** prof. **Hadżiłowa Asena, (sekretarza naukowego Bułgarskiej Akademii Na-**

(Dokończenie na str. 4)

Irena Joliot-Curie przekazała Muzeum Narodowemu w Warszawie cenne pamiątki po Marii Curie-Skłodowskiej

2 bm. odbyła się w Muzeum Narodowym uroczystość przekazania Muzeum cennych pamiątek po Marii Curie-Skłodowskiej przez córkę znakomitej uczonej, prof. Irenę Joliot-Curie.

Na uroczystość przybyli przedstawiciele Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki z min. **Rapackim** na czele, przedstawiciele Ministerstwa Kultury i Sztuki, liczni reprezentanci świata nauki, uczestniczący w obradach I Kongresu Nauki Polskiej, oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przekazując Muzeum Narodowemu cenny dar, **Irena Joliot-Curie** podkreśliła, że spośród pamiątek, jakie pozostały po Matce, przywiozła do Polski te, które ukazują związek wielkiej uczonej z ojczyzną.

W imieniu Rządu i pracowników nauki, serdeczne podziękowanie za cenny dar złożył znakomitej uczonej min. **Rapacki.**

Życzymy Komunistycznej Partii Chin dalszych sukcesów w pokojowym budownictwie — depesza KC WKP(b)

Dzienniki chińskie opublikowały telegram KC WKP(b) do KC Komunistycznej Partii Chin.

Telegram brzmi:

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego gorąco wita i pozdrawia bratnią Komunistyczną Partię Chin z okazji 30 rocznicy jej założenia.

Komunistyczna Partia Chin z doświadczonym wodzem tow **Mao Tse-tungiem** na czele natchnęła i zorganizowała naród chiński do bohaterskiej walki o wolność i niepodległość ojczyzny, w oparciu o potężny obóz pokoju, demokracji i socjalizmu zrzuciła jarzmo sprzedajnej, reakcyjnej kliki Czang Kai-szeka i imperialistów cudzoziemskich. Po raz pierwszy w swej historii naród chiński stał się gospodarzem własnego kraju.

Pod kierownictwem Partii Komunistycznej w Chińskiej Republice Ludowej pomyślnie przeprowadza się wielką reformę rolną, która urzeczywistnia odwieczne marzenia chłopów o przekazaniu im ziemi obszarniczej, dokonuje się innych wielkich przeobrażeń, mających na celu zapewnienie spokojnego i szczęśliwego życia narodu, pomyślnie wzmacnia się nowy ustrój ludowo-demokratyczny.

Naród chiński swą pracą na froncie pokojowego budownictwa i swą bohaterską obroną niepodległości kraju przed nowymi próbami ujarzmienia go przez agresorów imperialistycznych — wnosi historyczny wkład w dzieło utrwalenia całego, miłującego pokój obozu antyimperialistycznego.

Bohaterska Komunistyczna Partia Chin święci swe 30-lecie, zespolona wielką nauką marksizmu-leninizmu, pomyślnie umacniając swe szeregi, wychowując masy komunistów w duchu wierności dla sztandarów proletariackiego internacjonalizmu, uzbrajając je w niezłomną wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju, demokracji i socjalizmu.

KC Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego życzy Komunistycznej Partii Chin dalszych sukcesów w całej jej działalności, zmierzającej do zbudowania niepodległych demokratycznych Chin, do obrony sprawy pokoju.

Nowy wielki piec hutniczy ruszy 22 lipca w Zakładach Starachowickich

Twórczą, wytrwałą pracą naród polski buduje swą wspaniałą przyszłość. Czyn Lipcowy mobilizuje masy pracujące do wzmożenia tempa pokojowego budownictwa, do przedterminowego wykonywania zadań produkcyjnych, zwiększenia wydajności pracy, zwiększenia oszczędności. Każdy dzień przynosi setki meldunków o podjęciu nowych zobowiązań.

Budowniczowie wielkiego pieca w Zakł. Starachowickich postanowili ukończyć prace związane z przebudową pieca do dnia 22.VII, a nie do 21.IX br., jak przewidywał harmonogram.

Czołowy brygadzista — **M. Morawski** — w imieniu murarzy i monterów Przedsiębiorstwa Budowy Zakł. Przem. Ciężkiego oświadczył: „Idąc śladem naszych towarzyszy, pracujących w hucie „Kościuszko" przy budowie wielkiego pieca, którzy postanowili uruchomić go na 22 Lipca, postanawiamy w tym samym dniu uruchomić wielki piec i w Zakładach Starachowickich"

*

Około pół miliona złotych oszczędności przyniosą krajowi zobowiązania załogi **huty „Ferrum".**

*

W hucie „Bankowa" do Czynu Lipcowego stanęło blisko **1.800 robotników** ze wszystkich wydziałów produkcyjnych.

Załoga **stalowni** postanowiła wyprodukować **ponadplanowo 150 ton stali,** robotnicy **walcowni** dadzą krajowi **dodatkowo 200 ton wyrobów,** wielkopiecownicy wytworzą **poza planem produkcyjnym 50 ton surówki.**

*

Na apel huty „Kościuszko" odpowiedziały już w **woj. krakowskim** załogi ponad 40 wielkich fabryk i zakładów pracy, deklarując zobowiązania łącznej wartości około **13 milionów zł.** Nieustannie napływają zobowiązania budowniczych kombinatu i miasta **Nowa Huta.** Łączna ich wartość sięga już **2 milionów zł.** Robotnicy **fabryki lokomotyw w Chrzanowie** podjęli zobowiązania na sumę **1.100 tys. złotych.**

Murarze i robotnicy Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, pracujący przy rozbudowie **krakowskiej Akademii Górniczo - Hutniczej,** postanowili **przyśpieszyć o miesiąc budowę nowego pawilonu laboratoryjnego i wygospodarować 600 tysięcy złotych.**

Załoga znajdującego się na morzu przodującego statku Polskiej Marynarki Handlowej — **S/S „Bytom",** postanowiła wykonać do 22.VII, bez pomocy stoczni, wymianę uszkodzonych części maszynowych oraz przeprowadzić remont urządzeń pokładowych. Realizacja tego zobowiązania umożliwi **wykonanie rocznego planu S/S „Bytom" na 20 dni przed terminem.**

*

Wezwanie rzucone przez hutników z huty „Kościuszko" — znalazło szeroki oddźwięk wśród robotników PGR w woj. bydgoskim. Załoga zespołu **PGR Dobrzyniewo w pow. wyrzyskim,** zobowiązała się **skrócić o 3 dni czas przewidziany na koszenie zbóż i roślin oleistych** oraz wszystkie **zboża zwieźć na 4 dni przed terminem.** Robotnicy tego zespołu zaorzą i zasieją 638 ha w ciągu 12, zamiast w 14 dni. Podorywki i zaki siewne na obszarze 2.340 ha pracownicy zespołu przeprowadzą do 6.IX br., tj. na 4 dni wcześniej niż zaplanowano.

Ponadto załoga zobowiązała się **odstawić w III kwartale br. 30 szt. bekonów oraz 20 tys. litrów mleka ponad plan. Realizacja wszystkich tych zobowiązań pozwoli na uzyskanie ponad 360 tys. zł oszczędności.**

7 samolotów nieprzyjacielskich zestrzeliły wojska ludowe na Korei

Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej w komunikacie ogłoszonym w poniedziałek wieczorem podało, że oddziały armii ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuowały walki o znaczeniu lokalnym, **zadając interwentom amerykańsko - angielskim i wojskom lisynmanowskim poważne straty w ludziach i sprzęcie.**

2 lipca zestrzelono **7 samolotów nieprzyjacielskich.**

Dobre wyniki w drugim dniu Akademickich Mistrzostw Polski

Ilwicka 100 m: 12,3 — najlepszy wynik powojenny

WROCŁAW 2.VII. W drugim dniu Mistrzostw padło kilka dobrych wyników lekkoatletycznych. Najlepszy rezultat uzyskała Ilwicka AZS AWF — 12,3 na 100. Na dobrym poziomie był finał 800 m mężczyzn, który zwyciężył Potrzebowski AZS Szczecin — 1.55,3. Drugim w tej konkurencji był junior z Wrocławia Lewandowski w czasie 1.57,4.

Sztafeta AZS-u Poznań 4x100 m otarła się o rekord Polski uzyskując bardzo dobry czas 43,6. Stawczyk wygrał 100 m w czasie 10,9.

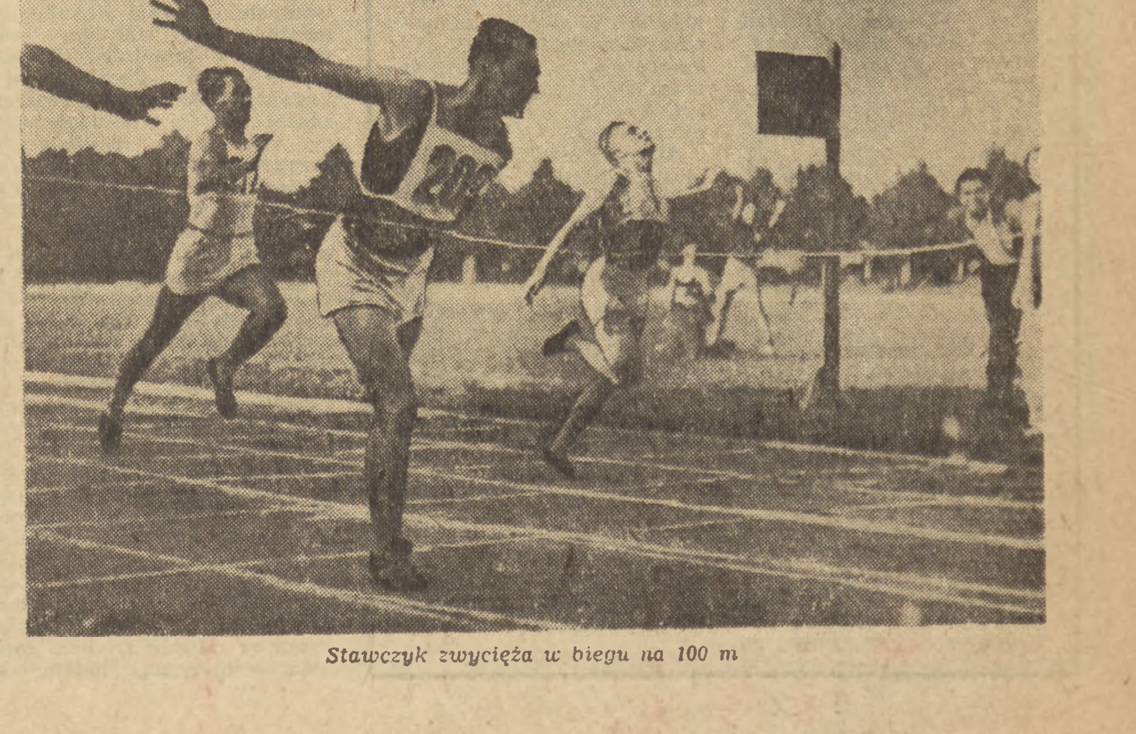
W rozgrywkach siatkówki trwają bardzo zacięte walki bowiem poziom kilku drużyn jest bardzo wyrównany. Trzeba szczególnie podkreślić bardzo serdeczną i braterską atmosferę jaka cechuje prawie wszystkie rozgrywki.

Podkreśleniem tej atmosfery są wspólne wieczory świetlicowe jakie odbyły się na kwaterach akademickich. Niedociągnięciem i jedynym wyjątkiem w tej atmosferze są niektóre rozgrywki piłkarskie gdzie sędziowie zmuszeni byli usuwać z boisk kilku zawodników wskutek ich niewłaściwej postawy.

Poziom zawodów pływackich jest bardzo niski, a w rozgrywkach koszykówki daje się zauważyć różnica klasy między zespołami. Świadczy o tym niespotykany u nas wynik w meczu kobiecym drużyn Warszawy i Poznania 108:2. Na specjalne podkreślenie zasługuje bardzo dobra organizacja zawodów.

Przeprowadzenie popołudniowych zawodów lekkoatletycznych może być wzorem dla wielu imprez centralnych tego typu. Konkurencje następowały po sobie bardzo punktualnie i sprawnie, a wszechstronna informacja dawała publiczności obraz tego co się dzieje na boisku.

Ster.



Stawczyk zwycięża w biegu na 100 m

Dr Walery Goetel

Rektor Akademii Górniczo - Hutniczej

Doświadczenie starszych i zapał młodych naukowców – podstawą siły naszej nauki

Ostatnia wojna światowa wyniszczyła straszliwie kadry naukowców polskich. Obliczenia strat osobowych naszej nauki wykonują, że w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, więzieniach, na skutek wydarzeń wojennych i w wyniku okupacji zginęła oraz zmarła około 1/3 przedwojennych pracowników umysłowych. Wśród nich znaleźli się wybitni naukowcy, którzy w niesprzyjającej rozwojowi nauki erze kapitalistycznej, walczyli nieraz w najcięższych warunkach o prowadzenie pracy naukowej i których osobistym wysiłkom należy jedynie zawdzięczać, że nauka polska w Polsce międzywojennej osiągnęła w niektórych działach poważne wyniki. Straty te są tym dotkliwsze, że na ogół ilość naukowców w Polsce międzywojennej była niewielka, a w niektórych gałęziach nauki, jak na przykład w naukach geologicznych, skrajnie mała.

Pozostali przy życiu naukowcy po przepędzeniu najeźdźców hitlerowskich z ziem polskich przez zwycięską Armię Radziecką i Wojsko Polskie przystąpili niezwłocznie do pracy. Ale warunki, które dała nauce Polska Ludowa i wymagania wobec nauki współczesnej naszej rzeczywistości były zupełnie inne.

Nowy ustrój – nowe zadania nauki

Polska Ludowa postawiła przed nauką naszą szereg wielkich zadań. Są to zadania, o jakich w czasach Polski przedwojennej nie było mowy, i to tak pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Dynamika tych zadań porwała część naszych naukowców, a przede wszystkim techników, którzy najbliżej stoją wspaniałego rozwoju naszego życia przemysłowego. Ale i wśród nich, szczególnie w pierwszych latach po ukończeniu wojny, dużo było wahań, braku rozpędu do pracy i wiary w realizację planów. Było to wynikiem obciążeń, które pozostały w starszym pokoleniu z ery kapitalistycznej. W nauce wyrażały się te obciążenia w szeregu braków i błędów, do dzisiejszego dnia hamujących rozwój prac naukowych. Było to przede wszystkim dzielenie nauki na tzw. „teoretyczną" i „praktyczną". Przy tym istniała w naszej rzeczywistości przedwojennej skłonność do traktowania nauki „teoretycznej" jako nauki „właściwej", a nauki praktycznej, a wśród niej nauk technicznych jako czegoś niższego, równającego się rzemiosłu naukowemu. Łączyły się z tym idealistyczne zapędy, stawianie nauki jako celu samego dla siebie, „nauki dla nauki". Równocześnie dominował u naukowców indywidualizm, nieraz skrajny, co prowadziło do uważania zakładów naukowych za zamknięte bastiony, w których ich kierownicy, jak prawdziwi „szlachcice na zagrodzie" robili, co im się w żywnie podobało. Niechęć do współpracy z innymi naukowcami łączyła się z bezplanowością w nauce, ba, z uważaniem wprowadzania jakiegokolwiek planu za pogwałcenie i spętanie świętych zasad „wolności nauki". Jeżeli dodamy do tego kosmopolityzm i wiążące się z nim niedocenianie dorobku własnego, szczególnie postępowego, zapatrzenie się w naukę zachodnią i odwracanie się od dorobku nauki radzieckiej, nacjonalizm, wpływający na skrzywienie wyników naukowych, będziemy mieli obraz głównych obciążeń i błędów, z którymi nauka nasza weszła w dzisiejsze czasy.

Dziś śmiało można stwierdzić, że znaczna większość naukowców z pełnym przejęciem się i zapałem pracuje dla budowy Polski socjalistycznej.

Potrzeba nam nowych kadr naukowych

Rozległe prace przygotowawcze do Kongresu wykazały jak wielkiej potrzeba nam ilości nowych pracowników naukowych i to w różnorodnych dziedzinach.

Rozpatrując te zagadnienie, stwierdzić możemy, że w czasie powojennym wykształcili się już i pracują w zakładach i instytucjach naukowych liczni naukowcy, wśród których nie brak ludzi utalentowanych i zdolnych, mających za sobą niejedną poważną pracę naukową. Ale ilość ich jest jeszcze ciągle za mała, a szczególnie zbyt mała w różnych dziedzinach nauki, których rozwój dla realizacji naszych planów gospodarczych jest nieodzowny.

Z tych powodów należy zrobić wszystko, co możliwe, aby uzyskać jak największą liczbę odpowiednio wykształconych pracowników naukowych. Pracownicy ci muszą być przy tym odpowiednio przygotowani ideologicznie. Jest wszak rzeczą jasną, że olbrzymiemu wysiłkowi jaki jest niezbędny dla wypełnienia roli nauki w Polsce Ludowej, odpowiada najlepiej ten, który nie tylko posiada należyte wykształcenie naukowe i pełni bez zarzutu swe obowiązki, ale człowiek przejęty ideami Polski Ludowej i walczący świadomie o realizację jej celów. Potrzebujemy jak najwięcej naukowców bojowych, którzy są związani z dzisiejszym życiem naszej Ojczyzny całym swoim jestestwem i dla których praca dla 6-letniego Planu budowy podstaw socjalizmu nie jest tylko obowiązkiem, ale daje im poczucie pełni życia i szczęścia. Obok pełnowartościowych członków partii politycznych, budujących pod przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej nową naszą rzeczywistość, winni to być ci bezpartyjni, którzy wykazują całą swoją działalnością, że włączyli się bez zastrzeżeń w życie Polski Ludowej.

Wśród naszej młodzieży studiującej w szkołach wyższych w ilości 120 tysięcy jest wielka i coraz to wzrastająca liczba takich, którzy mają zamiłowania naukowe. W związku z powiększającym się stale procentem młodzieży pochodzenia robotniczo - chłopskiego oraz coraz silniejszymi zastępami przodującej młodzieży ZMP na uczelniach, wzrasta ilość tych spośród młodzieży, którzy nie tylko wykazują zdolności naukowe, ale mają potrzebne wyrobienie ideologiczne. Ilość takiej młodzieży wzrosła szczególnie silnie od chwili, kiedy otoczono opieką sprawę jej rekrutacji przy przyjściach do szkół wyższych. Wśród tej młodzieży znajdujemy element twórczy, zapalony, związany całkowicie z życiem Polski Ludowej; na niej winniśmy się oprzeć przede wszystkim w budowaniu nowych kadr naukowych.

Jak kształci się młoda kadra naukowa

Nasze państwo, działające przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki, idzie w tym kierunku trzema drogami: przez **aspiranturę krajowe, aspirantury zagraniczne i ostatnio przeprowadzoną reformę asystentury w szkołach wyższych.**

Utworzenie **aspirantur krajowych** zmierza do wykształcenia młodych naukowców metodami, które dały tak znakomite wyniki w Związku Radzieckim, stwarzając tam bardzo liczną i świetnie wyszkoloną kadrę młodych naukowców. Aspirantury te zapewniają absolwentom szkół wyższych, którzy wykazują odpowiednie zamiłowanie i zdolności, warunki do całkowitego poświęcenia się pracy naukowej. Następuje to przez udzielenie aspirantom stypendiów przez przeciąg lat trzech po całkowitym ukończeniu studiów magisterskich, a więc przez czas, który według doświadczeń wystarcza całkowicie na naukowe wyrobienie się aspiranta. Na czas studiów aspiranckich powierza się aspiranta opiece jednego z profesorów, którego obowiązkiem jest staranne czuwanie nad rozwojem pracy naukowej aspiranta i udzielanie mu najdalej idącej pomocy w studiach oraz opracowaniu pracy doktorskiej. Pierwsze aspirantury zostały już przyznane i w najbliższym czasie rozpoczną się studia naukowe młodej kadry naukowej w ten tak skuteczny sposób.

Obok uruchomienia aspirantur krajowych państwo nasze wysyła już od dłuższego czasu absolwentów szkół wyższych na **studia aspiranckie do Związku Radzieckiego.** W świetnych szkołach wyższych i instytucjach naukowych Moskwy, Leningradu i innych miast ZSRR studiują już i kształcą się młodzi nasi naukowcy w różnych, szczególnie dla 6-letniego Planu doniosłych specjalizacjach. Z radością dowiadujemy się o dobrych, częściowo nawet wybitnych postępach tych młodych naukowców, którzy niedługo już dadzą poważny wkład w nasze życie naukowe. Po ukończeniu bowiem aspirantury ze stopniem kandydata nauk ZSRR, otrzymują oni w kraju równoznaczny z tym stopniem tytuł doktora nauk, dający podstawę do dalszej pracy naukowej w szkołach wyższych, czy też instytutach naukowo - badawczych.

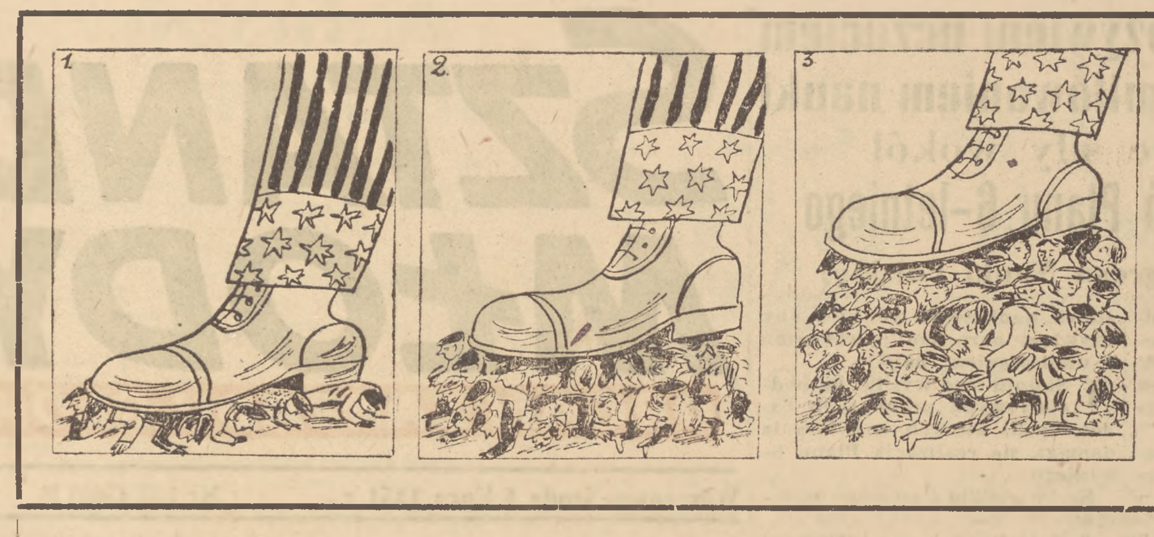
Trzecią drogą prowadzącą do stworzenia u nas młodej kadry przeznaczonej do stałej pracy naukowej, jest przeprowadzana obecnie przez Ministerstwo Szkół Wyższych i Nauki **reforma asystentury.**

Reforma asystentury przewiduje podwyższenie poborów dla młodych pracowników naukowych oraz szereg postanowień, zmierzających do usprawnienia całokształtu ich pracy.

Tak tworzy Polska Ludowa kadry młodych naukowców, która odgrywa już poważną rolę w naszej nauce, a w najbliższym czasie będzie miała wielkie znaczenie. Wkład tej kadry w życie naukowe naszej Ojczyzny jest bardzo doniosły. Zamiast dotychczasowego rozproszenia tematyki naukowej i indywidualizmu wnosi ona świadomość, że tylko praca planowa oparta na szczegółowych planach poszczególnych gałęzi nauki, da te wyniki, które są konieczne dla realizacji celów Polski Ludowej. Z celami tymi i życiem Polski Ludowej nasza młoda kadra naukowa jest związana całą swoją działalnością i najgłębszym przekonaniem. Realizacja 6-letniego Planu, planu budowy podstaw socjalizmu jest potężnym motorem i istotą jej działania.

Młoda kadra naukowa wnosi w nasze życie naukowe nowe prądy, których owocem jest wspaniały rozkwit nauki w Polsce Ludowej i wydatna pomoc nauki dla realizacji 6-letniego Planu. Przez taką postawę młoda kadra naukowa jest potężnym czynnikiem w budowie frontu naukowego i w walce o największe dobro ludzkości: pokój.

Ze strony starszego pokolenia naukowców, włączonych w życie Polski Ludowej, winna nasza młoda kadra naukowa doznawać stałego czuwania nad jej rozwojem, jak najżywszej opieki i pomocy. Złączywszy wspólnie nasze wysiłki, dokonamy najskuteczniej wielkiego dzieła budowy silnej nauki polskiej, a przez to stworzenia jednej z podstaw szczęśliwej przyszłości naszej Ojczyzny.



Stopa życiowa w USA stale się podnosi

Na budowlach socjalizmu

JAWORZNO DA KRAJOWI WIELKĄ SIŁĘ...

19,3 miliarda kilowatogodzin w roku 1955 wobec 4 miliardów w roku 1938 — to olbrzymi skok naprzód, to potężny wysiłek, który pomaga wydobyć nasz kraj z wieloletniego zacofania gospodarczego.

Budujemy nowe elektrownie, po raz pierwszy w Polsce budujemy ciepłownię. — Komuż nie jest znana nazwa Jaworzno — nazwa małego miasteczka powiatu chrzanowskiego, gdzie powstaje wspaniała elektrownia - ciepłownia, olbrzymi obiekt Planu 6-letniego. Będzie ona dostarczała energii elektrycznej dla przemysłu woj. krakowskiego i częściowo katowickiego. — Elektrownia w Jaworznie jest właśnie dlatego budowana na terenie zagłębia węglowego, by wykorzystać na miejscu miał węglowy i węgiel odpadkowy. Zaoszczędzi się w ten sposób na kosztach transportu materiału opałowego, a także na kosztach transportu energii elektrycznej, który jest tańszy i szybszy, gdy energię przesyła się przy pomocy sieci wysokiego napięcia.

Teren budowy obejmuje dziesiątki hektarów. Wszędzie wre gwałtowna praca — huk młotów elektrycznych miesza się z gwizdem lokomotyw i nawoływaniami robotników. Po lśniących w słońcu szynach mkną pociągi, dostarczając na teren budowy coraz to nowych materiałów. Większość z nich — zwłaszcza gdy chodzi o urządzenia „serca" elektrowni— siłowni, kotłowni, hali maszyn — przychodzi tu wprost z Kraju Rad.

Przy robotach ziemnych, prowadząc wykopy pod bunkrownie, młyny węglowe, popielniki, przy zakładaniu kanalizacji, niwelacji terenu, na rusztowaniach — wszędzie pracują junacy 23 i 36 brygady SP. Jeden z nich, kol. Jan Jamrozik z dumą stwierdza, że do samej tylko budowy chłodni i łamacza węgla zużywa się dziennie 23 ton cementu i tysiące metrów prętów żelaznych.

Najważniejsze zadanie, obok murarzy, betoniarzy, cieśli, zbrojarzy, mają do spełnienia ślusarze - spawacze. Przygotowują oni montaż konstrukcji, która po pokryciu ją specjalną emalią w celach konserwacji służy do budowy samej elektrowni.

Za stertami sztab, belek i prętów stalowych uwijają się młodzi ludzie — to członkowie młodzieżowej brygady ślusarsko - spawarskiej. Jest ich trzynastu, prowadzi kol. Jerzy Kubicki. Jego „prawą ręką" jest kol. Stanisław Dubiel. Zastajemy go właśnie w chwili, gdy trzymając palnik spawarki oraz ochraniacz na oczy, pokazuje młodszemu koledze, jak należy operować palnikiem, aby spawanie było bez zarzutu. Nie dość, że sam wykonuje przeciętnie 215 proc. normy, ale i innym pomaga osiągać lepsze wyniki.

Jednym z założycieli brygady jest kol. Kazimierz Kuciel. Na budowie elektrowni pracuje już przeszło rok. Ojciec jego jest sztygarem kopalni „Komuna Paryska". Kol. Kuciel jako jeden z pierwszych zadeklarował swój udział w Pożyczce — zarobek 14 dni pracy, płatny w 5 ratach. *„Pożyczka przyczyni się przecież do szybszego zrealizowania naszych śmiałych zamierzeń, do prędszego uruchomienia wspaniałych obiektów przemysłowych* — mówi kol. Kuciel. I dodaje — *takich właśnie jak nasza elektrownia".*

Nowe ściany siłowni, bunkrowni, chłodni, hali maszyn... wyrastają dzięki ofiarnej pracy zbrojarzy, którzy wykonują zbrojenia do prefabrykacji. I tu wyróżnia się młodzież. Kol. Kazimiera Wątroba na przykład — ma 17 lat. Po przyjściu na budowę pracowała jako sprzątaczka. Potem skierowano ją na kurs zbrojarski. Dziś kol. Wątroba przoduje — 200 proc. normy dziennie to nie lada osiągnięcie. — *„W Polsce przedwrześniowej byłabym pewno sprzątaczką lub służącą do śmierci, a może nawet i bez pracy. Dziś mam dobry zawód w ręku, zarabiam dobrze, a niedługo na pewno pójdę do szkoły uczyć się".*

Albo i roboty ziemne. Mógłby ktoś zapytać — dlaczego postępują tak szybko? I tu duże zasługi ma właśnie młodzież.

Kol. Tadeusz Malaga np. jest operatorem koparki. Jak to się mówi — „zjadł już na niej zęby". Od roku 1947 pracował jako operator przy budowie zapory i stacji wysokiego napięcia nad Dunajcem. Potem wraz ze swoją koparką — dobrą radziecką maszyną — przybył do Jaworzna. Wykonuje „skromnie" — 450 proc. normy. *„To nie tylko moja zasługa* — mówi — *ale i koparki. O maszynę trzeba jednak dbać. By nie przerywać pracy, nieraz w nocy ją remontowałem. Za to mogę polegać na niej jak na sobie samym".*

Kol. Malaga jest synem małorolnego chłopa ze wsi Czychów, pow. brzeskiego. Rodzina nie mogła wyżyć na 2 morgach ziemi. Nie musieli jednak dusić się na skrawku ziemi. Ojciec i jego 4 synowie poszli budować polski przemysł. Ojciec i bracia budują Nową Hutę.

Takich jak kol. Malaga są tutaj setki. Synowie i córki chłopów podkrakowskich wiosek. Tu pracują i tu uczą się. Nabywają nie tylko zawodowych kwalifikacji. Już przekonali się, że socjalizm to potęga ojczyzny i dobrobyt dla nich samych. Wielu z nich to przyszli majstrowie i inżynierowie elektrowni jaworzyńskiej.

Rośnie elektrownia. Jaworzno i okolica zostały wyrwane z wielowiekowego snu. To już nie powiew, to wicher socjalizmu. Miną miesiące i popłynie pierwszy prąd elektryczny. Popłynie i poniesie twórczą moc do innych zakątków — pomoże budować tam bastiony socjalizmu.

A. GAJZLER
Kraków

Dwa tygodnie przed terminem będzie gotowy festiwalowy pociąg młodzieży węgierskiej

Młodzież węgierska z fabryk, ośrodków traktorowo-maszynowych i spółdzielni produkcyjnych, młodzież ze szkół i uniwersytetów entuzjastycznie przygotowuje się do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Młodzi robotnicy podejmują zobowiązania produkcyjne — **z zaoszczędzonego surowca postanowili wyprodukować parowóz dla pociągu pospiesznego. Parowóz ten zawiezie delegację młodzieży węgierskiej na Zlot do Berlina...**

Mawag

„W czym mogłabym pomóc?..."

Nie ma w zakładach MAWAG-u takiej dziewczyny czy chłopca, którzy nie dyskutowaliby dziś o budowanym w ich fabryce **parowozie zlotowym.** Każdy z nich chciałby chociaż drobną pracą przyczynić się do wyprodukowania ponadplanowego parowozu nr 424! Pisze o tym jednodniówka przedsiębiorstwa „Młot", mówią o tym artykuły fabrycznej gazetki ściennej — rozprawiają młodzi i starzy.

Od świtu do późnej nocy dzwoni telefon w lokalu komitetu zlotowego. Urzęduje tu kierujący budową parowozu — wyznaczony przez organizację **tow. Józef Warga.** Ten 24-letni ślusarz niestrudzenie porozumiewa się i konferuje z przedsiębiorstwami, przygotowującymi części do młodzieżowego parowozu. Przynagla je, aby wykonywały zamówienia w terminie i starannie. Jeden za drugim zjawiają się u niego majstrzy, kierownicy techniczni, młodzi robotnicy z różnych oddziałów. Nieprzerwanie dźwięczy telefon. Tow. Warga podnosi słuchawkę. Młoda maszynistka pyta: **„Czym mogę pomóc? Mówi Waleria Takacz... Chciałabym także pracować przy budowie naszego parowozu, dajcie mi jakąś robotę!"**

Ogółem w budowie parowozu bierze udział poza godzinami pracy **100 — 150 młodzieży.**

Magazyny na bulwarze Pongrac

Pięć wagonów części...

Pierwsze zadanie brzmiało: **trzeba zebrać 6 tysięcy części do parowozu!** Po pracy grupy ochotników oblegają magazyny zakładów MAWAG i pod komendą kierownika technicznego, **tow. Józefa Raca,** wybierają spośród dawno wybrakowanych części te, które potrzebne są i nadają się do parowozu.

Entuzjastyczna atmosfera, przyjacielska pomoc w pracy — to musi przecież zapewnić zwycięstwo! Wybrane bloki stalowe o wadze dochodzącej nieraz do kilku centnarów silne, młode ręce z niebywałą szybkością podciągają w kierunku podstawionych wagonów. Zjawiają się zwoje sznurów — „raz, dwa, trzy-y" — i ogromna sztaba metalu wędruje wysoko, na platformę wagonu...

Wielu przechodniów przystaje na ulicy i przygląda się z zainteresowaniem pracy młodzieży. Niejednokrotnie wykonuje ona normy zawodowych ładowaczy. Staruszek — stróż magazynów, patrząc na uwijające się postacie — mówi: **„Przecież ci młodzi w ciągu jednego popołudnia wykonują całą tygodniową pracę".**

W wyniku entuzjastycznej roboty do MAWAG-u zajeżdża pięć wypełnionych częściami wagonów...

Prac. remontowa w Dunakezi

O dwa tygodnie wcześniej..,

Pracownia remontowa w Dunakezi. W olbrzymiej sali jeden za drugim stoją długie wagony pociągu pośpiesznego.

Tu chętnie udzielają nam wyjaśnień

„Wagony, które widzicie, powiozą młodzież węgierską na Zlot do Berlina. Dlatego też wykończamy je specjalnie starannie i... szybko".

Brygada młodego stachanowca **Janoszy Jesenki** podjęła się pomalować 16 wagonów ponad plan. Oto pracują. Mają uważne ręce i szybkość godną stachanowców. Wagony co dzień stają się piękniejsze — dzięki wysiłkowi młodzieży trudno jest dzisiaj odróżnić je od zupełnie nowych! **Michał Horwat, Małgorzata Walot** i **Tibor Fabri** obijają wnętrza wagonów. Dwaj bracia — **Tibor i Ferenc Łackowie** pracują przy malowaniu ścian i sufitów wagonów. Z radością wykonują swoją pracę, — i z radością meldują: **„Wagony będą gotowe na dwa tygodnie przed terminem!"**

TIBOR SZEBESZ
Budapeszt

Życie, walka i praca Feliksa Dzierżyńskiego

(Album poświęcony pamięci wielkiego rewolucjonisty)



W ramach obchodu 25 rocznicy śmierci największego rewolucjonisty polskiego **Wydział Historii Partii wydał album, zatytułowany „Feliks Dzierżyński".** Zebrano w nim zdjęcia, reprodukcje obrazów i fotokopie dokumentów, obrazujące całe krótkie i tak piękne życie Dzierżyńskiego.

Widzimy tam młodość Feliksa w domu rodzinnym, w wileńskim gimnazjum i wśród robotników Kowna. Wiele miejsca i wiele cennych dokumentów poświęcono okresowi walk rewolucyjnych roku 1905. Zebrano kilkanaście autentycznych zdjęć dokonanych przez policję carską, poszukującą towarzysza „Józefa" we wszystkich miastach polskich.

Druga część albumu ukazuje Feliksa Dzierżyńskiego — żołnierza Rewolucji Październikowej i współbudowniczego państwa radzieckiego. Widzimy go przy pracy i w serdecznych rozmowach z wszystkimi przywódcami bolszewickimi. W albumie zamieszczono wiele fotografii dokumentów, wydawanych przez Dzierżyńskiego w okresie walki o socjalistyczny przemysł.

Album nie tylko szczegółowo ukazuje wspaniałe życie Dzierżyńskiego, ale także jest obrazem dużego okresu historii ruchu rewolucyjnego w Polsce i w Rosji.

Ostatnia część wydawnictwa wskazuje na ogromną miłość i szacunek, jakimi narody ZSRR otaczają pamięć Dzierżyńskiego. Widzimy tam zdjęcia z miast, fabryk, domów kultury i szkół, noszących Jego imię.

To wspaniałe wydawnictwo zbliża ogromnie postać jednego z największych synów narodu polskiego. Już obecnie można je nabyć we wszystkich księgarniach Domu Książki. **Cena 40 zł.**

(p.)

WIKTOR WOROSZYLSKI

Muzyka urodzona z miłości

Jerzy Broszkiewicz: „Kształt miłości" Sp. Wyd. „Czytelnik" Tom. I. 1950. Tom. II — 1951.

„Cóż wiesz o pięknem?
Kształtem jest miłości"

napisał przed stu z górą laty znakomity poeta polski Kamil Cyprian Norwid. Znaczy to: piękno, sztuka nie jest czymś oderwanym, samodzielnym, niezależnym, jest natomiast uzewnętrznieniem, kształtem płomiennego uczucia miłości do człowieka, miłości do swego ludu. Piękno, sztukę rodzi idea — wielka i postępowa, ta, której treścią jest miłość do ludu. Nie ma sztuki, nie ma piękna poza ideą, poza miłością.

Nawiązując do słusznej i głębokiej myśli Norwida — **„Kształtem miłości"** nazwał młody pisarz, **Jerzy Broszkiewicz,** swoją książkę o **Fryderyku Chopinie,** genialnym kompozytorze polskim.

Książka ta nie jest powieścią — Broszkiewicz unika wymysłu, trzyma się udokumentowanych faktów, nie wmawia w czytelnika, że zna skryte myśli Chopina, nie kształtuje (jak to się czasem zdarza) postaci wielkiego twórcy na własną modłę przez przypisywanie mu swoich poglądów i odruchów. Książka ta nie jest również zwykłym życiorysem, chociaż opowiada o całym życiu Chopina — od najwcześniejszego dzieciństwa w Żelazowej Woli, poprzez lata warszawskie, kiedy to w ośmioletnim synu nauczyciela liceum obudził się zapał do komponowania, poprzez niecierpliwą młodość, przypadającą na burzliwe lata trzydzieste ubiegłego wieku, aż do śmierci na obczyźnie, w Paryżu 17 października 1849 roku. Nie jest życiorysem, bo główne pytanie, na które odpowiada, nie brzmi: „jak przebiegały koleje losu Chopina". Zadaniem, które postawił sobie Broszkiewicz, jest pokazanie stosunku między źródłem miłości — ojczyzną, ludem, a „kształtem miłości" — wielką sztuką Chopina. To zadanie zostało wykonane w sposób subtelny i piękny. Omawiana książka łączy ważką treść ideowo-poznawczą z dużym ładunkiem wzruszenia, jest dziełem tyleż filozoficznym i historycznym, co poetyckim.

Jerzy Broszkiewicz często wraca do idei przewodniej swojej książki:

„Jasne jest, że żadnymi słowami nie opowie się pierwszego tematu sonaty h-moll. Nie pomoże tu żadna proza ani poezja — muzyka musi przemówić sama. Niemniej jednak pierwszy temat sonaty h-moll, tak jak wszystkie inne motywy i tematy, nie przyszedł na świat z kraju Muzyki od wszystkiego Niezależnej. Takiego kraju nie ma. Muzyka jest sprawą bardzo ludzką — sprawą nie tylko jednego człowieka-twórcy i jednego człowieka - odbiorcy. Temat sonaty h-moll sformułował i zapisał znakami pozornie abstrakcyjnymi Fryderyk Chopin. Owa sonata jednak jest świadectwem stosunku Fryderyka Chopina do widzialnego, żywego, ludzkiego świata (str. 14 — 15, tom. I).

„Jego dni twórcze działy się w świecie walki — nawet mały mazurek, drobne rzekomo wzruszenie liryczne, był jej etapem. W patetycznych frazach sonat, polonezów, etiud i ballad odbijał się patos walczącej Europy. W skromnych tematach mazurków Fryderyk dawał świadectwo swej pamięci o ludziach, o których jego wpisani w almanachy przyjaciele nie chcieli, ba, nie pozwalali pamiętać" (str. 2 1tom. I.).

Tego rodzaju sformułowania mówią to samo, co wszelkie nieskomentowane, rozgrywające się na kartach książki wydarzenia. Swoją precyzją, swoją nie natrętną, ale oczywistą słusznością pomagają one czytelnikowi wysnuć właściwe wnioski z całości.

Podkreślamy jeszcze trzy bardzo istotne, a dodatnie cechy „Kształtu miłości":

Po pierwsze Broszkiewicz daleki jest od nieodpowiedzialnych uproszczeń, nie ułatwia sobie zadania przez robienie z Chopina bezkompromisowego i konsekwentnego działacza rewolucji. Pokazuje, zgodnie z prawdą historyczną, wszelkie sprzeczności w postawie wielkiego kompozytora, wszelkie jego wahania, nawet małostki. Ale jednocześnie przekonywująco pokazuje, że nie owe wahania i nie małostki zdecydowały o wielkości Chopina. Przezwyciężenie sprzeczności, świadome sięganie do ludowych, narodowych źródeł, rozżarzenie uczuć postępowych, patriotycznych, rewolucyjnych — oto z czego narodziła się muzyka, którą współczesny Chopinowi znakomity kompozytor niemiecki, Robert Schuman, nazwał „armatami w kwiatach". Na drodze Chopina stali rewolucjoniści — **Mochnacki, Mickiewicz, George Sand,** ale stali również wstecznicy — **Czartoryscy, Platerowie.** Chopin nie znalazł w sobie dość siły, żeby zerwać z tymi ostatnimi. Miał jej dość, aby pisać tak, jak czuli ci pierwsi. Te sprawy, te sprzeczności Broszkiewicz przedstawia plastycznie i taktownie.

Druga zaleta „Kształtu miłości" — to umiejętność podania trudnej problematyki w sposób bardzo ciekawy. Książkę czyta się z zapartym tchem. Napisałem, że nie jest ona powieścią — przychodzi to jednak na myśl dopiero później, nie w trakcie czytania.

I trzecia sprawa — język. Bardzo bogaty, obrazowy, celny. Opisy są pełne poetyckiego uroku. Wszystkie książki powinny być pisane pięknym językiem, w książce o Chopinie wszakże język ten jest szczególnie istotnym elementem.

Są i żale do autora. Wydaje się, że pisząc o latach paryskich Chopina, Broszkiewicz udzielił przesadnego zainteresowania salonowym plotkom i anegdotom. Spojrzenie od tej strony na ówczesne sprawy wielkiego muzyka nie jest na pewno tak ważne, jakby to wynikało z ostatnich rozdziałów „Kształtu miłości". Szkoda także, że przytaczając wiele zdań i dialogów w językach obcych (przede wszystkim po francusku) autor nie dał obok polskiego tłumaczenia, na czym zyskałaby przystępność książki.



Do wydawnictwa kierujemy **pretensję, że wydając drugi tom „Kształtu miłości" w rok po pierwszym, zaopatrzyła go w identyczną okładkę.** Dezorientuje to sprzedawców i nabywców, opóźnia dotarcie drugiego tomu do odbiorcy. „Kształt miłości" zasługuje zaś — podkreślamy to jeszcze na końcu — na szerokie rozpowszechnienie. Jest to książka aktualna, książka, która szczególnie młodzieży pomoże wzbogacić dumę narodową o znajomość życia i sensu twórczości jednego z największych twórców, pomoże też zrozumieć czym jest każda postępowa, narodowa sztuka.

Strzec jak źrenicy oka stałej i codziennej więzi z masami młodzieży

— uczy nas list Zarządu Głównego ZMP — a Zarząd Zakładowy przy WPZB Nr 2 nie wyciągnął jeszcze z tego wniosków

List naszego Zarządu Głównego do wszystkich członków ZMP w sprawie walki o ulepszenie pracy organizacji spowodował zwiększenie aktywności członkow, zaostrzył naszą czujność w pracy i wzmocnił stosowanie oręża krytyki i samokrytyki.

List ten otworzył nam oczy na wiele spraw, których dotychczas nie umieliśmy dostrzec.

Na terenie P. P. **Warszawskiego Przemysłu Zjednoczenia Budowlanego nr 2** praca organizacji nie stoi jeszcze na zadawalającym poziomie. Winę ponosi za to zarówno **Zarząd Zakładowy koordynujący** pracę kół w terenie, jak i **Zarządy Dzielnicowe**, którym podlegają nasze koła rozrzucone po całej Warszawie. Szczególnie daje się zauważyć brak zainteresowania pracą kół terenowych i zupełny brak opieki nad nimi ze strony wymienionych instancji organizacyjnych.

KONKRETNIE:

Przewodniczącą koordynującego Zarządu Zakładowego jest kol. Danuta Jagodzińska. Kol. Jagodzińska **od kilku miesięcy nie była na żadnym zebraniu koła w naszym Zjednoczeniu.** Na zebrania, na których winna być obecna, wysyła innych członków Zarządu. Kol. Jagodzińska wskutek tego **nie orientuje się w pracy poszczególnych kół i nie zna bolączek i trudności.**

Na zwracane jej wielokrotnie przez członków Zarządu uwagi, że jej styl pracy jest niewłaściwy, zupełnie **nie reaguje**, a co więcej, **przerywa krytykę kolegów** i nie pozwala im w ogóle dojść do głosu.

Kol. Jagodzińska powinna już wiedzieć, że **„każda krytyka nawet najbardziej ostra jest cenna, jeśli tylko pomaga w polepszaniu pracy"**. A administracyjnym komenderowaniem zza biurka pracy nie polepszy.

Jeden tylko kol. **Stefan Rusiniak** — członek Zarządu i Radca Zakładowy swoją pracą wykazał zrozumienie zasady, że podstawą prowadzenia dobrej roboty jest stała więź z masami młodzieży.

Dużą winę ponoszą tu Zarządy Dzielnicowe. Mają one także zbyt mały kontakt z kołami robotniczymi i nie przejawiają większego zainteresowania pracą kół, pozostawiając je własnemu losowi.

OTO PRZYKŁADY:

W dniu 2 czerwca o godz. 12.30 miało się odbyć zebranie organizacyjne nowopowstającego koła robotniczego przy **Bazie Transportowej WPZB nr 2** przy ul. Bema 65.

O zebraniu na tydzień przed terminem zawiadomiono **ZD Wola**, który zobowiązał się wysłać na nie instruktora. **Zebranie miało się odbyć, ale się nie odbyło, ponieważ przedstawiciel ZD przybył do Bazy dopiero o godz. 15 czyli zaraz po tym, kiedy zniechęcona i rozgoryczona młodzież rozeszła się do domów.**

Instruktor ZD Wola wystąpił jeszcze z pretensjami do ZMP-owca Kulczyckiego: dlaczego to członkowie na niego nie poczekali.

Fakt drugi. Młodzież pracująca na terenie **Zarządu Budowlanego nr 3** wysłała do **ZD „Starówka"** w dniu 25 maja pismo zawiadamiające, że pragnie zorganizować koło i w związku z tym prosi ZD o wydelegowanie przedstawiciela na pierwsze zebranie w dniu 4 czerwca

Niezależnie od pisma, niżej podpisany w dniu 1 czerwca udał się osobiście do **Kierownika Wydziału Org. Instr. kol. Suchanka**, przypominając o naszej prośbie. Ten zapewnił, że instruktor będzie na zebranie wysłany.

Mimo tych zapewnień nikt jednak nie przybył. Zebranie jednak było przygotowane i przeprowadzono je samodzielnie.

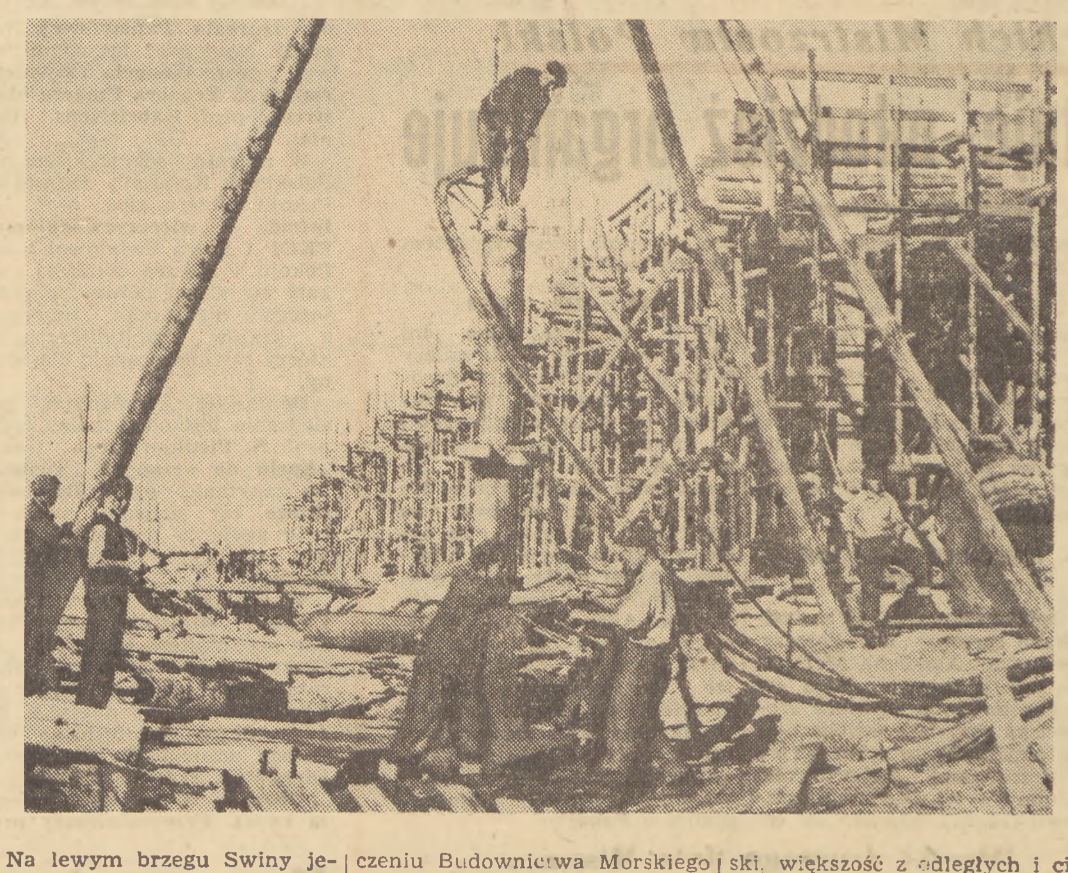
*

W świetle tych faktów jest rzeczą konieczną, aby Zarząd Zakładowy przy WPZB nr 2 wyciągnął z każdego zdania listu Z. G. właściwe dla siebie wnioski i ocenił samokrytycznie swoją pracę, zaś wymienione Zarządy Dzielnicowe zrozumiały wreszcie, że brak łączności z kołami i kontaktu z młodzieżą robotniczą — to niejednokrotnie skazywanie ich pracy na wegetację. **„Niech aktyw i organizacje ZMP-owskie — czytamy m. in. w liście Z. G. — strzegą jak źrenicy oka swej stałej i codziennej więzi z masami młodzieży".**

I o tym nie wolno ani przez chwilę zapominać.

ZDZISŁAW ŁABĘDZKI
Zarząd Bud. Nr 3 WPZB nr 2
Warszawa

Tam, gdzie 22 lipca przybiją pierwsze kutry rybackie



Na lewym brzegu Swiny jeszcze przed kilkoma miesiącami błyszczały białe łysiny wydm i szumiały szuwary grzęzawisk.

Dziś wysoko w górę wystrzelił czerwienią cegieł potężny gmach chłodni. otoczona lasem rusztowań wznosi się olbrzymia hala wyładunkowa, na miejscach porosłych dawniej wikliną błyszczy woda Swiny ujęta w kleszcze żelbetonowych nadbrzeży.

Powstaje port rybacki.

Na olbrzymiej budowie pracują potężne kopaczki, kafary, dźwigi, pogłębiarki, buduje się nowe linie kolejowe, pracują brygady ziemne, betoniarzy, cieśli, zbrojarzy, murarzy, ekipy nurków i monterów.

18 czerwca na budowie jak zwykle grały głośniki, na drugiej zmianie pracowała m. in. młodzieżowa brygada kol. **Bronisława Matyni**, delegata na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

O godz. 20.00 przez megafony zabrzmiał znajomy głos. Premier Cyrankiewicz wygłosił przemówienie o rozpisaniu przez Rząd Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski: **„...Rząd jest głęboko przekonany, że na wezwanie jego odpowie każdy, kto pragnie wielkości i siły naszej Ojczyzny... Odpowie na ten apel młodzież, porwana wielkością naszego dzieła i wspaniałymi perspektywami naszej Ojczyzny..."**

Brygada kol Matyni przekraczała wtedy 200 proc. normy, a brygada betoniarska kol. Krywocza jak zwykle kończyła swoich codziennych 277 proc. normy.

Po przemówieniu tow. Premiera chwila ciszy. Potem wszyscy zaczynają żywo dyskutować. Teraz dadzą jeszcze jeden dowód swej zdecydowanej woli przyśpieszenia pokojowego budownictwa Polski Ludowej.

Niektórzy jednak jeszcze nie wszystko rozumieją, pragną dowiedzieć się więcej. Tym odpowiedzi udzielają natychmiast młodzieżowi agitatorzy. Wokół kol. Matyni i członków Zarządu ZMP tworzą się kółka robotników, którzy słuchają wyjaśnień

...nie, zadeklarowany zarobek można wpłacić nawet w 9 ratach, a nie od razu — otrzymuje odpowiedź robotnik Klecha. I dalej toczy się dyskusja, na każde pytanie pada wyczerpująca odpowiedź, poparta często przykładami z codziennego życia.

Zaraz po zakończeniu drugiej zmiany młodzieżowi aktywiści i agitatorzy idą na zebranie do Komitetu Partii. Tam zapoznają się jeszcze dokładniej z celem i zadaniami Pożyczki.

Potem do późnej nocy trwa dekoracja budowy. Nazajutrz zdążający do pracy robotnicy zastają cały teren budowy przybrany czerwienią transparentów i flag.

Rano w przedsiębiorstwach odbyły się masówki. W Zjednoczeniu Budownictwa Morskiego po przemówieniu przewodniczącego rady zakładowej, robotnicy podchodzili do list subskrypcyjnych deklarować Pożyczkę. Podszedł ZMP-owiec kol. Jadecki i powiedział: **„Z radością pożyczam Państwu zarobek 20 dni pracy, bo wiem, że przyczynię się w ten sposób do budowy wspaniałych obiektów przemysłowych, których produkcja wzmocni nasze siły".**

Następnie deklarują inni zarobki 14, 15, 20, 25 dni pracy. Kol. **Stanisław Pastuszak**, kościuszkowiec, który z Pierwszą Armią Wojska Polskiego przeszedł bojowy szlak od Lenino do Berlina, z entuzjazmem deklaruje zarobek 30 dni pracy. **„Zawsze jestem gotów pomóc Polsce takiej** — mówi — **o jaką walczyłem. Wiem, że daję pożyczkę, by szybciej rozwijało się nasze pokojowe budownictwo".**

Później młodzieżowi agitatorzy chodzą z listami po terenie budowy. Robotnicy subskrybują Pożyczkę nie odrywając się od pracy. Gdzie się pojawią, wszędzie witają ich serdecznie. Młodzieżowi agitatorzy to najlepsi ludzie budowy. Swoim codziennym życiem i codzienną pracą zyskali zaufanie wśród robotników bazy — młodych i starych.

Premier Cyrankiewicz w swoim przemówieniu mówił o młodzieży, która porwana została wielkością naszego dzieła i wspaniałymi perspektywami naszej ojczyzny. Te słowa tow. Premiera znajdują potwierdzenie co krok, właśnie tu, na olbrzymiej budowie Bazy Rybackiej.

Na apel ZMP przybyła tu młodzież z różnych stron Polski, większość z odległych i cichych wiosek Ogrom i rozmach budowy olśnił ich, tempo pracy porwało. Teraz bazę uważają za swoją. Codziennie dają dowody ofiarności w walce o wykonanie planu. teraz dali dowód zrozumienia wzrastających potrzeb naszego Państwa. Zrozumienie przyszło im może łatwiej niż innym. Tu zdobyli zawód i zdobywają zasłużone awanse. Tu też widzą swoją przyszłość.

W pięknie położonym nadmorskim lasku buduje się wygodne domy nowego robotniczego osiedla. Tu zamieszkają, założą własne rodziny.

...Z każdym dniem, w oczach rośnie wspaniała budowa sześciolatki — potężny kombinat rybny, największa i najnowocześniejsza Baza Rybacka w Europie. Cały wysiłek robotnika, inżyniera i technika idzie w jednym kierunku — **za 30 dni Baza Rybacka w Swinoujściu musi być gotowa** 22 lipca do nadbrzeży przycumują pierwsze kutry dalekomorskie z pierwszym ładunkiem ryb, który będzie tutaj przetworzony. Polskie kutry dalekomorskie znajdą przystań w swojej Ojczyźnie.

„Rozumiemy — mówili koledzy — **że pieniądze które pożyczamy, pomogą Państwu w szybszym zbudowaniu potężnych obiektów naszego pokojowego budownictwa, że Pożyczka pomoże w przedterminowym zbudowaniu także Bazy Rybackiej".** — Załoga budowy zadeklarowała w pierwszych dniach zarobki 3879 dni pracy czyli 152.000 zł

Baza Rybacka w Swinoujściu

STEFAN ADAMIEC
Korespondent

Razem z naszymi korespondentami pytamy

Dlaczego ?

Zarząd Powiatowy ZMP w Łęczycy woj. łódzkie nie pomaga i nie opiekuje się kołami zetempowskimi w Witonii:

nie rozpatruje we właściwym czasie deklaracji nowowstępujących członków;

nie dba o pracę świetlicową w terenie?

Korespondent
Eugeniusz Stokowicz
ZPB im. Róży Luksemburg
w Łodzi

?

Zarząd Szkolny ZMP przy Państw. Lic. Pedagogicznym w Legnicy nie zajmuje się i nie pomaga w pracy kołom TPR-R, PCK i innym, które nic nie robią?

Korespondent
Stanisław Miekucki
Legnica

?

Zarząd Miejski w Zielonej Górze poleca uczniom Liceum Administracyjno-Handlowego wykonanie gazet ściennych dla kursów analfabetów ale gazetek tych nie wykorzystuje i zwraca je — w formie materiału do wykonania transparentów? Dlaczego ZM w Zielonej Górze nie docenia wysiłków i pracy młodzieży i zniechęca ją takim postępowaniem do dalszej pracy społecznej?

Korespondentka
Barbara Łobodówna
Zielona Góra

O odpowiedź prosimy:

* Zarząd Wojewódzki ZMP w Łodzi

* Zarząd Powiatowy w Legnicy

* Zarząd Wojewódzki ZMP w Zielonej Górze

Łączność ze wsią daje nam obustronne korzyści

Z inicjatywy sekcji politycznej w naszej Jednostce Wojskowej zorganizowaliśmy wyjazdy do spółdzielni produkcyjnych. Nawiązujemy żywy kontakt z młodzieżą chłopską, wciągamy ją do pracy kulturalno-oświatowej. Powstają nowe świetlice na wsi, w których przy pomocy naszych żołnierzy organizuje się zespoły świetlicowe i występy amatorskie.

My, żołnierze, uczymy się od chłopów. Na wieczorach świetlicowych opowiadają nam oni o swej pracy, o powstaniu spółdzielni, o walce klasowej, o osiągnięciach.

W czasie ostatniej naszej wizyty w spółdzielni produkcyjnej koledzy Wachtel, Bąbiński i Niemier prosili spółdzielców o dodatkowe informacje o pracy i o osiągnięciach spółdzielni ponieważ postanowili napisać o nich do swych rodzin, aby i w ich wsiach powstały jak najprędzej spółdzielnie.

Korespondent
Wojciech Przypisny

IZABELLA RADZIEWICZ
studentka I r. geografii
Kraków

Amatorzy wycieczek i książek podróżniczych powinni iść na geografię

Opalone, roześmiane twarze studentów geografii budzą podziw i zazdrość naszych kolegów z pracowni chemicznych i prosektoriów. Nawet historycy, czy poloniści wzdychają widząc wracających z wycieczki geografów. Nie ma to, jak być na takiej sekcji!

— Dlaczego nie poszliście na geografię? — pytamy wtedy.

— No cóż, tak jakoś mało było słychać o tych studiach. Są po prostu mniej popularne.

Za mało się u nas mówiło o studiowaniu geografii. A przecież są to studia naprawdę godne uwagi. Nawet kolega, który rzekomo miał zamiłowanie do medycyny, a znalazł się na geografii zupełnie przypadkowo, twierdzi, że za nic nie zamieniłby ćwiczeń terenowych na ćwiczenia w prosektoriach. Jeśli więc, drodzy Koledzy, macie zamiar wstąpić na wyższą uczelnię, zastanówcie się dobrze nad tym, jakie studia chcielibyście wybrać. Bo — o ile w masowe zamiłowanie do medycyny ośmielam się wątpić to na pewno wielu z tych, którzy już w dzieciństwie pasjonowali się książkami podróżniczymi i lubili chodzić na wycieczki może mieć zamiłowanie do geografii.

Jeżeli więc, drogi Kolego chcesz poznać dobrze piękno i bogactwa naszego kraju, jeśli kiedykolwiek marzyłeś o wyprawach odkrywczych i nęciła cię myśl poznania szerokiego świata — idź na geografię!

Aby przekonać was o tym, że w studiach geograficznych znajdziecie pełne zadowolenie, przedstawię wam studentów geografii oraz zapoznam z samymi studiami. Myślicie pewnie, że w tym celu należy udać się do Instytutu Geograficznego. Wcale nie! Najczęściej sale wykładowe tego Instytutu świecą pustkami. Bo geografowie korzystając z pięknej pogody studiują w terenie. Jeśli spotkacie grupkę ludzi pochylonych nad źródłem, czy wdrapujących się z młotkiem i busolą na strome zbocza skalne, czy z kompasem i mapą przyglądających się okolicy — na pewno będą to studenci geografii. Od razu wiadomo, że pierwsi z nich mierzący wydajność źródła specjalizują się w **hydrografii**, tych drugich interesuje **geomorfologia**, a ci, którzy orientują mapy i rysują plany — to przyszli **kartografowie.** Oprócz hydrologii, geomorfologii i kartografii można jeszcze specjalizować się w innych dziedzinach, takich na przykład, jak **geografia gospodarczo-społeczna i regionalna, biogeografia lub meteorologia.**

Specjalizację można sobie wybrać już na drugim roku studiów. Student pierwszego roku zapoznaje się z takimi przedmiotami, jak **astronomia, geologia, kartografia z topografią, meteorologia z początkami klimatologii.** Zapoznają się z historią odkryć geograficznych śmiałych podróżników, takich jak **Marco Polo, Vasco de Gama, Kolumb, Devis i Livingston, Scott.** Jako podstawę wszystkich nauk student przerabia również **materializm dialektyczny i historyczny.** Geograf, dzięki metodzie dialektycznej, łatwo może wyjaśnić wiele problemów naukowych, które ujmowane w oderwaniu nigdy nie mogłyby być rozwiązane.

Każdemu z przedmiotów odpowiada seria ćwiczeń praktycznych, które — **jak twierdzą** wszyscy studenci — są ogromnie ciekawe i przyjemne. Na przykład ćwiczenia z astronomii odbywają się wieczorem, zwykle na dachu Instytutu, lub w Obserwatorium Astronomicznym. Widać stąd całe niebo usiane gwiazdozbiorami, które każdy **geograf powinien znać,** gdyż właśnie według gwiazd oznacza się długość i szerokość geograficzną, strony świata i czas.

A jak wyglądają ćwiczenia z geologii? Otóż student zostaje, jak mówią niefachowcy, **zasypany „masą kamieni".** Rzeczywiście — dla niewtajemniczonych kamienie te są do siebie bliźniaczo podobne, geograf jednak widzi w nich mnóstwo drobnych kryształków najrozmaitszych minerałów, na podstawie których rozpoznaje co to za skała i jakie jest jej pochodzenie. Stosunkowo szybko studenci dochodzą do takiej wprawy, że mogą bez trudu określić każdy kamyk leżący na drodze z Domu Akademickiego do Instytutu.

W pracowni kartograficznej rysuje się siatki, mapy i profile geograficzne. Tu znajdą zadowolenie przede wszystkim ci, o których się mówi, że mają **„zacięcie do ołówka".**

Nie sposób w kilku zdaniach opisać to wszystko, co na studiach geograficznych jest ciekawe i przyjemne (bo rzeczy nieciekawych i nieprzyjemnych naprawdę tu nie ma).

Z kolei trzeba się zastanowić nad tym, jakie perspektywy otwiera przed nami ukończenie tych studiów. Otóż studia są dwustopniowe; **po trzech latach absolwenci mogą znaleźć zatrudnienie jako geografowie przy pracach nad lokalizacją i planowaniem osiedli oraz regionalizacją okręgów gospodarczych — co jest szczególnie ważne dla Planu Sześcioletniego, a także przy opracowywaniu materiałów hydrograficznych i statystycznych w odpowiednich urzędach państwowych, jak na przykład Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego i jej dyrekcjach wojewódzkich, w Państwowym Instytucie Hydrograficzno-Meteorologicznym oraz w podległych mu stacjach meteorologicznych, w lotnictwie w Głównym Urzędzie Pomiarów Kraju, w instytucjach turystycznych, rolniczych i wielu innych i wreszcie w szkolnictwie.** Drugi stopień studiów — **magisterski** trwa **dwa lata** i jest związany **z naukową specjalizacją w zakresie poszczególnych dziedzin geografii.** Ilość obowiązujących wykładów i ćwiczeń jest o wiele mniejsza niż w pierwszych latach studiów — **główny nacisk kładzie się na praktykę.**

Ci, którzy uzyskują stopień magistra, to **przyszli uczestnicy wypraw badawczych, pracownicy naukowi wyższych uczelni, samodzielni pracownicy naukowi w naukowo-badawczych instytucjach.**

Za przykład, jak wielką wagę mają studia geograficzne w krajach, które budują lepszy byt drogą przekształceń gospodarczych, niech posłuży fakt, że **w gigantycznym planie nawodnienia pustyni Kara-Kum i zakładania leśnych pasów ochronnych na terenie ZSRR właśnie geografowie mieli najwięcej do powiedzenia. A przed nami też przecież stoi zadanie kierowania siłami przyrody tak, abyśmy je mogli jak najlepiej wykorzystać dla budowy szczęśliwego jutra, jutra socjalizmu.**

RADIO

na dzień 4 lipca 1951 r. (ŚRODA)

Program I na fali 1320 m.

Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiadomości sport. 20.26. Stan pogody 19.58.

5.00 Początek audycji, 5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert dla świata pracy, 6.05 Pieśni masowe, 6.15 Stylizowane polskie melodie ludowe, 6.45 Polska pieśń masowa, 7.00 Muzyka ludowa, 8.00 Utwory Brahmsa, 8.30 Aud. dla młodzieżowych kolonii i obozów letnich, 8.50 Muzyka, 9.45 Informacje, 9.50 Muzyka operowa, 10.55 „Matka" — odc. opow. F Knorre, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 „Głos mają kobiety", 11.52 Polska pieśń masowa, 12.15 Muzyka, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 „Na swojską nutę", 13.15 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Muzyka, 16.20 Koncert pod dyr. Tarskiego, 17.00 Kwadrans muzyki radzieckiej, 17.15 Z kraju i ze świata, 17.45 Skrzynka techniczna, 18.00 Kompozytor Tygodnia — Dymitr Szostakowicz, 18.40 Aud. literacka, 19.00 Koncert masowy, 20.30 Brahms: „Pieśni cygańskie", 20.50 Odpowiedź „Fali 49", 21.00 Koncert Chopinowski, 21.30 Wspomnienia o Feliksie Dzierżyńskim", 21.55 Muzyka, 22.20 Muzyka polska, 23.17 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 367 m.

Wiadomości: 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 17.00, 20.00, 23.00. Gimnastyka 6.05. Wiadomości sport. 20.26. Stan pogody 19.58.

6.15 Stylizowane polskie melodie ludowe, 6.50 Pieśni masowe, 7.15 Muzyka ludowa, 8.00 Utwory Brahmsa, 8.30 Aud. dla młodzieżowych kolonii, 8.50 Przerwa, 13.30 Muzyka dla wszystkich, 14.30 „Krewni" — fragm. pow. J. Korzeniowskiego, 14.15 Polska pieśń masowa, 14.50 Muzyka radziecka, 15.30 Aud. dla dzieci, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 W rytmie tanga, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Koncert pod dyr. Wiernika, 18.00 Felieton, 18.15 Koncert życzeń, 19.00 Recital śpiewaczy W. Wermińskiej, 19.20 Koncert symfoniczny, 20.30 Kronika kulturalna, 21.15 Muzyka ludowa, 21.40 Polska pieśń masowa, 21.45 Z cyklu: „Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego", 22.00 Muzyka i aktualności, 22.15 Akademickie mistrzostwa Polski — reportaż, 22.45 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert z Pragi, 23.59 Hymn i koniec audycji.

Pamięci tow. Stefana Szmita

30 czerwca br. zmarł wybitny działacz ruchu młodzieżowego, zasłużony członek Komunistycznego Związku Młodzieży, tow. **Stefan Szmit.**

Tow. „Stefek" lub, jak go nazywali jeszcze towarzysze walki, tow. „Roman" był prawdziwym wzorem aktywisty, oddanego całkowicie sprawie postępu i szczęścia ludzkości.

W szeregi Komunistycznego Związku Młodzieży „Stefek" wstąpił już jako 17-letni robotnik stolarski. **Od tej chwili życie jego związało się nierozerwalnie z rewolucyjną walką proletariatu, z tym wszystkim co postępowe, co broni człowieka przed krzywdą i wyzyskiem.**

W 1928 r. „Stefek" pełni już odpowiedzialną funkcję sekretarza Okręgowego Komitetu KZM. W 1935 r. wybrany zostaje członkiem KC KZM.

Mimo głębokiej nielegalności — zachował tow. „Stefek" bezpośredni związek z masami młodzieży. Znał doskonale jej bolączki i troski, wnikliwie szukał dróg do pozyskania szerokich mas młodzieży robotniczej i chłopskiej dla sprawy rewolucji.

W ciągu swej wieloletniej działalności tow. „Stefek" wychował poważne zastępy młodzieży robotniczej i chłopskiej w duchu wierności dla sprawy socjalizmu.

Niemal w każdej akcji związków zawodowych, w każdym strajku „Stefek" bierze aktywny udział i wraz z młodzieżą stawia śmiały opór prześladowcom sanacyjnym. A młodzież kocha go całym sercem, za **jego niezwykłą skromność, koleżeńskość, pracowitość i energię. Młodzież widzi w nim przykład dla siebie. Wie, że „Stefek" jest nieugięty, że nad wszystko stawia głębokie umiłowanie wielkiej sprawy i ideowość oraz niezłomną wiarę w zwycięstwo.**

W 1937 r. „Stefek" zostaje aresztowany. Sąd sanacyjny skazuje go na 12 lat ciężkiego więzienia. „Stefek" wysłuchuje strasznego wyroku ze spokojem i uśmiechem. Wie on bowiem, że jego sprawa, o którą walczy jest słuszna i zwycięży.

W okresie wojny „Stefek" przebywał na terytorium ZSRR. Szybko włącza się w nurt socjalistycznej pracy. Mimo nadszarpniętego więzieniem zdrowia bierze on aktywny udział w pracach związkowych, jest czynnym aktywistą Związku Patriotów Polskich.

Po powrocie do kraju, od razu staje do pracy partyjnej i państwowej. Partia powierza mu bardzo odpowiedzialny posterunek w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego, gdzie jest również wzorem dla swoich współpracowników i towarzyszy.

„Stefek" jest zawsze skromny, zawsze systematyczny w pracy i wnikliwy. Z każdym umie szczerze porozmawiać. Każdemu poradzi i pomoże, zawsze jest pogodny.

W 1948 r. tow. „Stefek" ciężko zachorował. Lecz pogodę swoją zachował. Rewolucjonista nie boi się zmierzyć z groźbą śmierci.

Wkrótce powraca on do swojej pracy. Znów oddaje się jej całym sercem.

„Stefek" żył pracą i w czasie pracy śmierć wydarła go nam. Żałujemy go serdecznie. A pamięć o oddanym sprawie socjalizmu, wielkim bojowniku zostanie wśród nas na zawsze.

Młodzież polska wspominać go będzie, jako jednego z tych swoich bohaterów, którzy założyli fundamenty pod wielkie budownictwo szczęśliwej przyszłości narodu.

Samo „nie ruszy" kol. przewodniczący z gminy Bogaczewice

W kole zetempowskim w Bogaczewicach, pow. Wałbrzych, szkolenie ideologiczne — jak to mówią „leży". Przewodniczący Zarz. Gminnego, który miał prowadzić szkolenie, wyjaśnia: „Do świąt nie było szkolenia, bo mieliśmy prace z różnymi akcjami, lecz teraz wszystko ruszy..."

Ale nie ruszyło.

Podobnie przedstawia się sprawa agitacji. Są wybrani agitatorzy, ale nic nie robią. Agitatorka Aniela Wszołek zapytana dlaczego nie pracuje, odpowiada: „Ja nie wiem co mam robić".

Tu więc też praca nie chce jakoś „ruszyć" kol. przewodniczący. Dlaczego? Dlatego, że nigdy jeszcze nic samo „nie ruszyło".

Korespondent
ST. LATEK
Szczawno-Zdrój

Zarząd Powiatowy ZMP w Wałbrzychu prosimy, aby poruszył nieruchliwy Zarząd Gminny w Bogaczewicach.

(Red.)

RUKSANDO PALADI — 4)

Żmija

Wszyscy ludzie przy pracy, staruszkowie — po domach obiady szykują. Żeby jak najprędzej dotrzeć do Ispasa ogrodu, żeby Dymitr nie odszedł. I czym było bliżej do niego, tym ciężej jej było na duszy. Przeklęte serce!

Koło studni drogę przecina droga, która biegnie w stronę i podnosi się do wsi Gizdar. Z poza łoziny, wierzb i akacji nie widać z daleka kto idzie. Od wody pociągnęło chłodem. Ziemia pod nogami stawała się miększa, podatliwsza.

A trawa taka zielona, soczysta... aż w oczach boli.

I nagle przed Lianą na drogę od strony Gizdaru wychodzi Georgij. Zatrzymała się i cała zdrętwiała, ręką zakryła usta, jakby ją w cudzym ogrodzie przyłapano. Tak, to Georgij. Spocony i czarny od kurzu i plew, w przepoconym kombinezonie, w spłaszczonym na placek kaszkiecie. Ale jednak to on. Lianie policzki mocno płoną, jakby on wszystkie jej myśli odgadł. Kiedyś tam, bardzo dawno, Georgij powiedział jej, że policzki jej rumienią się jak róże. Wówczas jeszcze Dymitr nie zaczął do niej chodzić.

— Dobrze nasze sprawy stoją... Liana wśród białego dnia po dajenskich chwastach biega. A może tyś w stawie gołymi rękami łowić ryby umyśliła? Co?

— Nie zaczepiaj mnie, Georgij! No, przepuść mnie, rozumiesz? Tylko ja jedna wiem, co mi leży kamieniem na sercu.

— A inni, myślisz, że nie wiedzą? — I Lianie wydaje się, że w oczach chłopca zapłonęły szydercze ogniki.

— Patrz i pilnuj swoich traktorzystek, a mnie nie zaczepiaj!

— A co tobie do moich traktorzystek? Ty masz przecież tylko tyle zainteresowań, że o swoim dajenskim kułaku myślisz! A teraz, jak widzę, to nie tylko myśli — ale i nogi w ruch poszły! Nie przychodzi on do ciebie, to ty do niego sama biegniesz! Czy mało ci jeszcze tego, że cię porzucił? Jak tylko usłyszał, że ty i cała twoja rodzina pierwsi do spółdzielni gospodarstwo zapisaliście, to zaczął przed twoimi wrotami na swoim gniadym koniu harcować. A przy tym nawet popatrzeć na ciebie nie raczył. Dziś tak, a jutro już inaczej: cała zima przeszła na obiecankach i oszukaństwach. Mawiał, że to niby się z tobą ożeni, i co to by on dla ciebie nie zrobił, żebyś się tylko ze spółdzielni wypisała. I ty omal że się nie wypisałaś, głupia!

— No, tak źle to jeszcze nie było! Za nic w świecie bym się ze spółdzielni nie wypisała, Georgij! Mam ja jeszcze swój honor i ambicję. Dobrowolnie sama się zapisałam, a nawet jeszcze i drugich namawiałam do zapisywania się i naraz samej się wypisać? Może tego sobie Dymitr i życzył — ale to się nie stało i już się nie stanie! Ach, żeby mu szczury wszystką pszenicę zjadły! Tak, tak, Georgij — to się nie stanie! A cóż to, czy ja mam nóż na gardle w tym względzie? Miałam swoją ziemię od dziadka Jona, i ja tą ziemią po swojemu rozporządziłam!



— Ech, ty! A jakżeś się zachowywała, gdy Hac Ispas powiedział: — Ano, chłopcze, zawracaj konie do domu. Mój syn nie może się żenić z dziewczyną, która nie ma posagu, żeby się nie stać pośmiewiskiem całej wsi! I oczywiście, gdyby twój ojciec i ciotka Smaranda nie byli nakrzyczeli na ciebie, to byłaś by za swoim bogaczem poleciała... I wszystko jedno tobie było, czy spółdzielnia, czy prywatne życie na swoim gospodarstwie.

Lecz ty do trzech lat ze spółdzielni odejść nie mogłaś ze swoim całym dobytkiem, nawet gdyby tutaj wszyscy kułacy w świecie ze złości popękali. I on o tym wiedział, ten twój kułak. To on, zdaje się, tylko tak chciał tobie głowę zawrócić, żebyś ty swoich obowiązków nie wykonywała... Żebyś ty do pracy nie wychodziła, jak dzisiaj. Żeby ciebie, jak psa, kością podrażnić, a potem przepędzić!...

— Tak, ja właśnie do niego idę, i w twarz mu plunę, żeby się on więcej po naszej wsi nie chwalił i nie kręcił! Przewróci się on jeszcze przez tę ziemię! A ty mnie w spokoju zostaw i nie sądź! A ty też zbyt dobry jesteś! Gdybyś ty inny był... Za dużo zadzierasz nosa, że jesteś partyjnym i traktorzystą...

Liana cała najeżyła się, jak jeże w burzanie, gdy w pobliżu drugiego zwierza poczują. Ponieważ jej w sercu wrzało, nerwowo targała chusteczkę i włosy się jej roztrzepały, że ot — ot rozsypią się po plecach, jak złoty strumień pszenicy spod młocarni.

— Piękna, czort by ją porwał, ale i bardzo głupiutka — myśli o niej Georgij. — Nielekka praca takiej wszystko wyjaśnić! Gdyby ona zimą do świetlicy uczęszczała, to by jednak rozumu nabrała!

Mimowolnie bierze on jej rękę i głaszcze ją, jak dziecko. A ręka jej od gorąca i zmartwienia bezsilna taka, miękka, jak ręka miejskiej panienki, do pracy nie przyzwyczajonej.

— Lepiej milcz, ty sama nie wiesz, co mówisz! Tobie tylko tak się to wszystko wydaje. Zaprzątają ci głowę wrogowie nasi różnymi głupstwami.

c. d. n.

SZTANDAR MŁODYCH — SPORT

Z Akademickich Mistrzostw Polski

Młodzież startuje-młodzież organizuje

(Obsługa własna)

Już drugi dzień toczą się na licznych boiskach stadionu im. Karola Świerczewskiego we Wrocławiu rozgrywki o tytuły Akademickich Mistrzów Polski. Z podziwem obserwujemy ten wielki egzamin młodzieży akademickiej, składany w parę dni po „prawdziwych egzaminach" na uczelniach. Zdają go tutaj zawodnicy, wykazując, kto lepiej i staranniej przygotował się do mistrzostw, zdają go również organizatorzy, rówieśnicy i koledzy startujących.

Mały domek klubowy ZS Gwardii, oddany na okres Mistrzostw na główną kwaterę Komitetu Organizacyjnego, od rana do późnego wieczora tętni życiem i gwarem... Tu można dowiedzieć się o wszystkim — tutaj codziennie zbiera się na naradę sztab organizacyjny.

Piszemy te słowa w połowie drugiego dnia rozgrywek. Rzecz jasna, za wcześnie jeszcze na ich podsumowanie — już dzisiaj jednak można śmiało stwierdzić, że Pierwsze Akademickie Mistrzostwa Polski będą pod każdym względem naprawdę udaną imprezą.

Do tego tematu powrócimy po zakończeniu Mistrzostw. Dzisiaj natomiast przyjrzyjmy się pracy Komitetu Organizacyjnego i jego licznych komórek, sprawnie działających, mimo braku doświadczenia u młodych działaczy.

Zawody sportowe, którymi sportowcy akademiccy witają zbliżający się Zlot Młodych Bojowników o Pokój, to impreza nawskroś młodzieżowa. Młodzi są zarówno zawodnicy, jak i organizatorowie Mistrzostw. O pracy tych młodych działaczy opowiada nam sekretarz ZG AZS i jeden z głównych organizatorów Mistrzostw tow. Jan Runowski.

SZEŚCIOTYGODNIOWE PRZYGOTOWANIA

Już w połowie maja Zarząd Główny AZS-u przystąpił do wstępnych prac przygotowawczych. Po powołaniu Komitetu Organizacyjnego rozplanowana została praca jej komisji. Z początkiem czerwca uruchomiliśmy odpowiednie komórki we Wrocławiu, gdzie też wykonano główne prace przygotowawcze. Najtrudniejsze zadanie miała komisja kwaterunkowo-gospodarcza, wywiązała się ona z niego ku pełnemu zadowo- [illegible]

GKKF NIE PRZYSŁAŁ SĘDZIÓW

[illegible] łacz AZS-u. Na Ogólnopolskie Mistrzostwa — imprezę o wielkim znaczeniu, nie przybyli sędziowie państwowi z nie wiadomych nam powodów. Korzystamy z pomocy sędziów wrocławskich i własnych, którzy przybyli na zawody z drużynami. Sekcja sportowa, w której odpowiedzialne funkcje kierownika konkurencji pełnią nasi młodzi ludzie, pracuje bardzo ofiarnie.

LEKARZE RÓWNIEŻ MŁODZI

Opiekę lekarską nad zawodnikami sprawują nasi koledzy, absolwenci Akademii Medycznej we Wrocławiu. Mają oni moc roboty, bo niektóre środowiska przysłały zawodników nie badanych ostatnio przed Mistrzostwami. „Rekord" niechlubny w tej dziedzinie ustanowił Gdańsk, którego ani jeden zawodnik przed wyjazdem nie był badany.

1200 + 250 = 1450

O to, aby przez kilka dni 1200 zawodników miało należyte warunki startu, rozkwaterowania, wyżywienia, aby zapewnić im kulturalną rozrywkę, prowadzić pracę wychowawczą — dba 250 osób. To suma ludzi, pracujących w Komitecie Organizacyjnym na wszystkich funkcjach. To cyfra, za którą kryje się ofiarność i zapał naszych kolegów, aktywistów wrocławskiego środowiska AZS-u, ZSP i studenckiego aktywu ZMP i to jest nasze poważne osiągnięcie. Nasze Mistrzostwa, to radosna manifestacja polskiej młodzieży akademickiej, uczestniczącej w Mistrzostwach i organizującej je — na cześć Berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój!

Wyniki drugiego dnia Mistrzostw

KOSZYKÓWKA

W wyniku rozgrywek eliminacyjnych koszykówki męskiej do grupy finałowej weszły drużyny: **Warszawy, Wrocławia, Katowic** i **AWF**. O miejsca 5 — 8 walczą **Gdańsk, Częstochowa, Lublin** i **Łódź**. Trzecią grupę stanowią drużyny **Poznania, Krakowa, Torunia, Szczecina** i **Rokitnicy**, które rozegrają dalsze mecze o miejsca 9 — 13.

W poniedziałek przed południem w ramach spotkań trzeciej grupy, AZS — Rokitnica zwyciężył AZS Poznań 47:19 (14:8). Obie drużyny miały sporo ciekawych zagrań taktycznych. Przez cały czas trwania meczu przeważał zespół Rokitnicy.

W drugim spotkaniu tej grupy **AZS Kraków** zwyciężył po zaciętej i żywej, stojącej jednak na słabym poziomie grze **AZS Toruń** 43:40 (21:18). W spotkaniach o miejsce 5—8 **AZS Lublin** zwyciężył **AZS Częstochowa** 51:46 (19:17) a AZS Łódź po ciężkiej i wyrównanej walce pokonał AZS Gdańsk 34:32 (19:21).

W poniedziałek popołudniu odbyły się dwa mecze koszykówki w spotkaniu drużyn męskich w ramach rozgrywek o 1—4 miejsca. AZS Wrocław pokonał po dobrej technicznie i prowadzonej cały czas w szybkim tempie grze AZS Katowice 52:42 (26:22). W koszykówce kobiet Warszawa rozgromiła Poznań 108:3 (40:2).

W. TOSKOWSKI

PŁYWANIE

W drugim dniu mistrzostw rozegrane zostały na basenie stadionu im. **Gen. Świerczewskiego** dalsze konkurencje pływackie. Poziom ich nie był wysoki, a uzyskane wyniki są bardzo przeciętne. Na ogół najlepiej pływają akademicy z **Poznania**, którzy w każdej prawie konkurencji zajmują czołowe miejsca.

Przed południem tytuły mistrzowskie zdobyli:

400 m st. dow. — **Furowicz** Poznań — 5:51,1

100 m st. klas. — **Żyznarski** Poznań — 1.26,2

200 m st. grzb. — **Janiszewski** Warszawa — 3.09,6

W konkurencjach kobiecych 200 m st. dow. wygrała **Ziółkowska** AWF [illegible]

200 m st. dow. — Furowicz Poznań 2:41,1.

W konkurencjach kobiecych:

100 m st. klas. A — Wacikiewicz Kraków 1.39,6.

Sztafety 3x100 m st. zmiennym. AZS AWF 5.16,3.

Po drugim dniu w punktacji zespołowej prowadzi AZS Poznań 409 przed AZS Łódź 236 pkt.

J. BAŃSKI

LEKKOATLETYKA

Najbardziej emocjonującą konkurencją w przedpołudniowych zawodach lekkoatletycznych w poniedziałek był skok wzwyż kobiet. Zwyciężyła **Ilwicka** AZS AWF uzyskawszy wysokość 1.48 m. **Lechnerówna** i juniorka **Marciniakówna** obie z Poznania zajęły drugie i trzecie miejsce skacząc po 1.46 m. **Ilwicka** próbowała przejść nad poprzeczką na wysokości 1.52 m to jest poprawić rekord Polski należący do **Ronczewskiej** (1.51 m).

Rzut oszczepem wygrała **Żuchnowska** AZS AWF — wynikiem 33 m poprawiając dotychczasowy swój rekord życiowy. Drugą była **Stanko** również AWF 32.09.

Zwyciężczyni — Żuchnowska — jest równocześnie bardzo dobrą pilotką szybowcową w Aeroklubie Warszawskim. Jest aktywistką ZMP. Jej zdaniem swój rekord życiowy poprawiła dzięki pracy trenera **Szelesta**.

W konkurencjach męskich odbyły się dziś eliminacyjne rzuty kulą, podczas których najlepszy wynik osiągnął **Sokołowski** z Gliwic 12,24 m. Do finału w rzucie oszczepem zakwalifikowało się 6 zawodników a m. in.: **Garncarczyk, Kujawa** i **Sumiński**. Wszyscy oni rzucili oszczepem za wyznaczoną granicę 40 m.

Najciekawszymi konkurencjami zawodów były finały 100 m kobiet i mężczyzn, 800 m mężczyzn i sztafeta 4x100 m. Najbardziej interesującym był bieg 800 m. Od startu do mety prowadził Potrzebowski i wynikiem 1.55,3 uzyskał najlepszy tegoroczny rezultat na tym dystansie. Bardzo dobrze pobiegł także Lewandowski z Wrocławia który utrzymał się za Potrzebowskim aż do 700 m [illegible]

[illegible]

L. SUCHOŃ

SIATKÓWKA

[illegible]

J. KUCIAN

PIŁKA NOŻNA

[illegible]

Świadczy to o słabej pracy wychowawczej i o braku zdyscyplinowania.

W rozgrywkach popołudniowych reprezentacja pokonała Gdańsk 3:1 przy czym poznaniacy skończyli mecz w niepełnym składzie wskutek usunięcia zawodników za ostrą grę z boiska. Mecz Kraków — Lublin zakończył się zwycięstwem Krakowa 4:1 (2:1). Spotkanie stało na dobrym poziomie technicznym. Zawody sędziował dobrze sędzia Tomecki.

J. KOPEĆ

SPORT W ZSRR

[illegible]

w czasie 5:53:36,8 godz. o 0,1 sek. przed Zomnumowem. Trzecie miejsce zajął Ptuszkin (Zw. Zaw.). Drużynowo etap wygrał zespół lotników WWS. Zwycięzca pierwszego etapu Matwiejew przybył na metę w drugiej dziesiątce.

*

Z udziałem około 300 zawodników i zawodniczek rozpoczęły się na stadionie Dynamo mistrzostwa Moskwy w lekkoatletyce.

W biegach na 100 m tytuły mist- [illegible]

*

Dalsze mecze piłkarskie o mistrzostwo ZSRR przyniosły następujące wyniki: w Leningradzie Zenit wygrał z Górnikiem (Stalino) 5:4, w Moskwie Spartak zremisował ze Skrzydłami Sowietów (Kujbyszew) 0:0. W tabeli prowadzi CDSA — 23 pkt. przed Dynamo (Tbilisi) — 22 pkt. Dalsze miejsca zajmują: 3) Dynamo (Moskwa) 20 pkt., 4) Skrzydła Sowietów (Kujbyszew) — 19 pkt. 5) Zenit (Leningrad) — 17 pkt.

Piłkarze polscy przed Zlotem w Berlinie

Za cztery tygodnie sportowcy wszystkich niemal krajów spotkają się na Akademickich Mistrzostwach Świata, które odbędą się w ramach III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Sportowcy polscy, w tej liczbie i piłkarze, solidnie przygotowują się do wyjazdu. Nad formą piłkarzy trzeba szczególnie dużo pracować. Komisja Sportowo-Wyszkoleniowa Sekcji Piłki Nożnej, podobnie jak i inne sekcje GKKF organizuje obóz dla piłkarzy.

Oto nazwiska kadrowiczów: **Bramkarze**: Stefaniszyn (CWKS), **Szczurzyński** (LKS Włókniarz Łódź), **Borucz** (Kolejarz W-wa).

Obrońcy: Sobkowiak (CWKS), Gilmas (Ogniwo Kraków), **Durniok** (CWKS Kraków), **Cichoń** (Ogniwo Bytom), **Dudek** (Gwardia Kraków).

Pomocnicy: **Kaszuba** (Ogniwo Kraków), Orłowski (CWKS), **Oprych** (CWKS), Grzywocz (Budowlani Chorzów), Strzykalski (Stal Sosnowiec), **Bieniek** (Włókniarz Kraków), **Suszczyk** (Unia Chorzów).

Napastnicy: Cieślik (Unia Chorzów), **Radoń** (Ogniwo Kraków), **Raitar** (Ogniwo Kraków), **Sąsiadek** (CWKS), **Breiter** (CWKS), **Strojny** (Kolejarz W-wa), **Jaśkowski** (Gwardia Kraków), **Szymborski** (LKS Włókniarz Łódź), **Gogolewski** (Kolejarz Poznań), **Pulkowski** (Górnik Wałbrzych), **Majewski** (Stal Sosnowiec), **Mnich** (Górnik Zabrze), **Glajcar** (Włókniarz Kraków), **Wiśniewski** (Ogniwo Bytom).

Obóz się jeszcze nie rozpoczął, ale przygotowania są już zakończone — mówi naczelnik Wydziału Sekcji Piłki Nożnej GKKF, ob. **T. Foryś**.

Będziemy się starali tak przygotować piłkarzy, aby ich występ nie przyniósł nam nowych rozczarowań. Podczas wspólnych treningów kadry będziemy zwracać szczególną uwagę na te błędy, które popełniła nasza reprezentacja w ostatnim meczu z Węgrami. Uczymy się przecież na błędach, a po odpowiednio krytycznym ustosunkowaniu się do nich możemy je usunąć. Program obozu na AWF jest bardzo dokładnie przygotowany. Zawodnicy będą musieli być przede wszystkim w doskonałej kondycji. I na technikę położony będzie duży nacisk.

Nad technicznym wyszkoleniem naszych chłopców będzie czuwał najlepszy obecnie technik piłkarski, trener **Michał Matias**. Ma on bardzo wiele ciekawych pomysłów. M. in. będzie on prowadził grę małymi piłeczkami w celu lepszego wyszkolenia piłkarzy w precyzyjnych podaniach i samej techniki opanowania piłki.

— Co możecie powiedzieć o swoich przeciwnikach w Berlinie?

Konkretnego nic nie wiemy. Wiadomo jest natomiast, iż **do Berlina przyjadą prawdopodobnie piłkarze Związku Radzieckiego. Węgrzy, Bułgarzy, Rumuni, Albańczycy i inni.** Obsada będzie więc pierwszorzędna.

Obóz kadry, który rozpoczyna się już 3 lipca w AWF, powinien w dużym stopniu przyczynić się do podniesienia formy naszych reprezentacyjnych piłkarzy. Kierownikiem obozu będzie znany piłkarz warszawski, **ob. Kaczanowski**. Przez pierwsze dwa tygodnie piłkarze będą jeszcze rozgrywać spotkania w swoich drużynach ligowych. Ostatnie dwa tygodnie będą tylko odpoczywać i trenować, aby w pełni sił bronić barw Polski na stadionie im. Ulbrichta w Berlinie.

B. TUSZYŃSKI

Ostatni dzień obrad I Kongresu Nauki Polskiej

(Dalszy ciąg ze str. 1).

uk, laureata Państwowej Nagrody Naukowej im. Dymitrowa), prof. **Wengela (Szwajcaria)**, prof. **Teodora Pragera (Austria)** i prof. **Gabrielsena (Dania)**.

W imieniu sekcji uczonych Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju zabiera głos prof. **L. Infeld, wiceprzewodniczący** PKOP i Biura Światowej Rady Pokoju. Z gorącą aprobatą spotkały się słowa mówcy, piętnującego niektórych uczonych z krajów kapitalistycznych, którzy czynnie pracują dla wojny.

Doniosłym momentem posiedzenia jest odczytanie przez prof. **S. Pieńkowskiego** tekstu **„Apelu do uczonych świata"**. Na zapytanie prof. **Dembowskiego**, czy zebrani aprobują treść apelu, ze wszystkich stron sali rozlegają się żywiołowe oklaski.

W uroczystym nastroju prof. **Ludwik Hirszfeld** odczytuje list uczestników Kongresu do Prezydenta RP Bolesława Bieruta. (Tekst podajemy na str. 1). Powstawszy z miejsc, zebrani długo manifestują serdeczne uczucia dla Pierwszego Obywatela Polski Ludowej.

Obrady Kongresu dobiegają końca. Przewodniczący prof. Dembowski podsumowuje wyniki 4-dniowych obrad sejmu Nauki Polskiej, który wytyczył nowe drogi jej rozwoju.

„Wyjdziemy z tej sali po zakończonym I Kongresie Nauki Polskiej — mówi w zakończeniu prof. Dembowski — **umocnieni w przekonaniu, że kroczymy po słusznej drodze, że praca nasza potrzebna jest narodowi polskiemu, że rozwijając naszą naukę, przed którą Państwo Ludowe otworzyło nieograniczone możliwości rozwoju, walcząc tą drogą o pokój i realizację Planu 6-letniego — spełniamy swój doniosły obowiązek patriotyczny".**

Hymn państwowy zamyka obrady historycznego Kongresu.

*

W godzinach wieczornych 2 bm. Premier **Józef Cyrankiewicz** wydał w Prezydium Rady Ministrów przyjęcie dla uczestników I Kongresu Nauki Polskiej oraz dla przybyłych na Kongres gości zagranicznych.

W przyjęciu wzięli udział członkowie Rady Państwa, członkowie Rządu, przedstawiciele naczelnych władz PZPR i stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji masowych oraz przodownicy pracy i racjonalizatorzy produkcji.

Korzystając z prawa azylu grupa hiszpańskich bojowników o wolność przybyła do naszego kraju

1 bm. wpłynął do portu gdańskiego polski statek **„Piast"**, na którego pokładzie przybyła do Polski **57-osobowa grupa hiszpańskich aktywnych bojowników przeciwko faszystowskiej dyktaturze Franco.** Przybyli — to uczestnicy wojny 1936 roku w Hiszpanii. We Francji, w czasie okupacji razem z robotnikami i chłopami francuskimi brali udział w kierowanym przez Komunistyczną Partię Francji podziemnym ruchu oporu.

Po zakończeniu wojny włączyli się oni do aktywnej walki przeciw podżegaczom wojennym — do walki o pokój. Za udział w tej walce zostali zesłani na Korsykę. Po kilkumiesięcznym pobycie na Korsyce i po otrzymaniu od Ludowej Polski prawa azylu przyjechali do Polski.

2 bm. goście hiszpańscy przybyli do Warszawy.

Przybyłych bohaterskich bojowników o wolność ludu hiszpańskiego witali: przewodniczący Stołecznej Rady Narodowej — **Albrecht**, przedstawiciele Wydziału Zagranicznego KC PZPR, KW PZPR i związków zawodowych. Na dworcu obecna była również grupa Hiszpanów przebywających w Warszawie z p. **Sanchez Aroas na czele.**

W imieniu mas pracujących stolicy przemówił do gości przewodniczący WRZZ **Ogrodowczyk.**

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa J. Malik skierował do sekretariatu ONZ protest w sprawie niewydania wiz delegatom Światowej Rady Pokoju

Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa, stały delegat ZSRR w ONZ, J. MALIK, skierował do sekretariatu ONZ pismo z prośbą o przekazanie jego treści wszystkim członkom Rady Bezpieczeństwa i opublikowanie jako dokumentu Rady Bezpieczeństwa.

W piśmie tym Malik stwierdza m. in. że pomimo niejednokrotnych próśb członków delegacji Światowej Rady Pokoju **w wyniku nieuzyskania wiz amerykańskich, delegacja Światowej Rady Pokoju, składająca się z 12 osób, nie mogła przybyć do Nowego Jorku, aby spotkać się z przewodniczącym Rady Bezpieczeństwa ONZ.**

Podobne ustosunkowanie się władz kraju, w którym ONZ ma swą siedzibę, jest niczym nieusprawiedliwione, gwałci brutalnie prawa przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa.

Podając powyższe do wiadomości członków Rady Bezpieczeństwa, przewodniczący Rady składa ze swej strony protest przeciw podobnemu postępowaniu Departamentu Stanu USA.

Apel I Kongresu Nauki Polskiej do uczonych świata

(Dalszy ciąg ze str. 1).

kowiec polski padł ofiarą ostatniej nawałnicy wojennej, zdołaliśmy w ciągu 6 lat pokojowej pracy podwoić liczbę naszych uniwersytetów, politechnik, akademii medycznych i innych wyższych szkół, wychować liczne zastępy młodych pracowników nauki, których kształcimy w duchu umiłowania wiedzy i postępu.

Widzimy przed sobą nieograniczone możliwości rozwoju naszej nauki a świadomość, iż jesteśmy potrzebni naszemu narodowi, iż wyniki naukowe osiągnięte przez nas służą interesom naszego narodu i całej ludzkości dodaje nam sił w naszej twórczej i odpowiedzialnej pracy.

Jesteśmy głęboko przekonani, iż na całym świecie istnieje możliwość niebywałego rozwoju nauki, która drogą poznania i opanowania praw przyrody może w sposób decydujący wpłynąć na pomyślność człowieka. Warunkiem jednak rozwoju i rozkwitu nauki jest obronienie pokoju światowego.

Jesteśmy dumni z tego, że gościmy na naszym Kongresie wybitnych uczonych innych krajów — aktywnych bojowników o pokój. **Uczeni ci mogą stwierdzić z jakim przejęciem i entuzjazmem naród nasz, w oparciu o braterską pomoc naszego wielkiego sojusznika Związku Radzieckiego, odbudowuje stare i buduje nowe miasta, fabryki, osiedla, uniwersytety, szkoły, żłobki. Mogli przekonać się, ile może zdziałać naród, który pragnie pokoju i wierzy w zwycięstwo pokoju. Polscy uczeni pragną, by prawda ta stała się własnością wszystkich uczonych świata.**

Uczeni - bojownicy o pokój w wszystkich krajach reprezentują sumienie nauki światowej, która pragnie służyć pokojowi i braterskiej współpracy narodów, która nie godzi się na wprzęganie jej w służbę zbrodni i wojny, organizowanej przez ciemne i samolubne siły świata, goniąc za zyskiem, choćby kosztem krwi i łez setek milionów ludzi.

Obecność na naszym Kongresie uczonych światowej sławy, którzy całym swym autorytetem popierają sprawę pokoju, jest dla nas żywym dowodem siły i potęgi obozu pokoju, do którego należymy.

W walce o pokój uczeni nie mogą stać na uboczu. Nauka to potężna siła, ale jej znaczenie i autorytet nieuchronnie muszą upaść tam, gdzie narody dostrzegą, że nauka, zamiast służyć sprawie pokojowego rozwoju, godnego kulturalnych ludzi XX wieku, obraca się przeciwko nim, służy garstce miliarderów i agresorów, produkuje budzące grozę narzędzia masowej zagłady.

Walcząc o pokój, walczymy o rozwój i autorytet nauki, o zaufanie do niej ze strony narodów, o możliwość swobodnej twórczości otoczonej szacunkiem ludzi, którym służy i dla dobra których tworzy. Wyrażamy głębokie przekonanie, iż wszyscy ludzie nauki, którym drogie jest szczęście narodów, którym droga jest nauka, użyją swego autorytetu dla poparcia i wzmocnienia światowego obozu pokoju.

Wzywamy wszystkich naukowców, by poparli żądanie narodów zwołania konferencji pięciu mocarstw, celem zawarcia paktu pokoju.

Jesteśmy przekonani, że nauka współczesna jest ogromną potęgą i od niej w poważnym stopniu zależą losy świata i ludzkości. Wielką jest wobec tego odpowiedzialność uczonego w świecie współczesnym. **Apelujemy do uczonych świata, aby w tym poczuciu odpowiedzialności podjęli czynną walkę o pokój, tak jak walczą o niego miliony ludzi pracy. A wtedy tym pewniej i tym prędzej pokój ostatecznie zwycięży wojnę.**

Polska Akademia Nauk spełniać będzie doniosłe zadania dla dobra Państwa i Nauki

Rezolucja I Kongresu Nauki Polskiej

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej z radością wita powołanie do życia Polskiej Akademii Nauk jako najwyższej instytucji naukowej w Polsce, działalnością swą obejmującej cały kraj, a mającej jako naczelne i podstawowe zadania wszechstronny rozwój nauki polskiej we wszystkich jej dziedzinach, pogłębianie i rozwijanie dorobku światowej myśli naukowej oraz współdziałanie w planowym wykorzystaniu naukowych osiągnięć dla celów budownictwa socjalizmu w Polsce. **Głęboko wierzymy, że spadkobierczyni najszczytniejszych tradycji nauki polskiej, Polska Akademia Nauk, w oparciu o dorobek i doświadczenie wszystkich działających dotąd instytucji i zrzeszeń naukowych oraz w oparciu o cały zespół pracowników naukowych Polski Ludowej, spełniać będzie swe doniosłe zadania dla dobra Państwa i Nauki.**

W pełni rozumiejąc historyczną wagę aktu powołującego do życia Polską Akademię Nauk, świat naukowy polski, zgromadzony na plenarnym posiedzeniu I Kongresu Nauki Polskiej w dniu 2 lipca roku 1951, zobowiązuje się uroczyście udzielić Polskiej Akademii Nauk swego najaktywniejszego i najgorętszego poparcia.

Postanowienia Międzynarodowego Trybunału w Hadze w sprawie nafty irańskiej naród irański będzie uważać za bezprawne

30 ub. m. odbyło się w Hadze pierwsze posiedzenie **Międzynarodowego Trybunału**, rozpatrującego „skargę" Anglii przeciw rządowi irańskiemu w sprawie nacjonalizacji przemysłu naftowego.

Jak wiadomo, rząd irański oświadczył, że Trybunał Międzynarodowy w Hadze nie jest kompetentny do rozpatrywania problemu nacjonalizacji zakładów Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego, ponieważ stroną zainteresowaną w sporze jest Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe, a nie rząd brytyjski.

W związku z tym oficjalni przedstawiciele Iranu nie byli obecni na posiedzeniu Trybunału, jednak na sali znajdowało się dwóch Irańczyków, wydelegowanych przez rząd irański w charakterze obserwatorów.

Rozpoczęcie rozpatrywania „skargi" angielskiej przeciw Iranowi przez Trybunał Międzynarodowy w Hadze spotkało się ze zrozumiałym oburzeniem irańskiej opinii publicznej. Wszelkie postanowienia tego Trybunału — stwierdza dziennik **„Besue Aiande"** — **naród irański uważać będzie za nieważne i bezprawne, ponieważ tylko sam Iran może decydować w sprawach swej nafty.**

*

30 ub. m. ambasador brytyjski w **Teheranie** wręczył irańskiemu ministrowi spraw zagr. **Kassemi**, pismo brytyjskiego ministra spraw zagr. **Morrisona.**

W liście swym Morrison twierdzi, że czynione przez rząd irański kroki w kierunku nacjonalizacji przemysłu naftowego, są rzekomo „mieszaniem się władz irańskich do normalnej działalności Anglo - Irańskiego Towarzystwa Naftowego". Morrison uważa, że dopóki problem upaństwowienia przemysłu naftowego nie zostanie rozpatrzony przez Trybunał Międzynarodowy w Hadze cała sprawa powinna być uważana za „znajdującą się w stadium śledztwa".

List zawiera także pogróżki pod adresem rządu irańskiego. Morrison pisze, że „obecna polityka rządu irańskiego doprowadzi do poważnych następstw".

Dziennik „Atesz" określa list Morrisona jako **nowe mieszanie się Wielkiej Brytanii do spraw wewnętrznych Iranu.**

Akademia ku czci Georgi Dymitrowa w drugą rocznicę śmierci

Z okazji drugiej rocznicy śmierci GEORGI DYMITROWA odbyła się 2 bm. uroczysta akademia w zakładach nazwanych Jego imieniem.

Na uroczystość przybył ambasador Ludowej Republiki Bułgarii CHRISTO BALIJOW oraz grupa młodzieży bułgarskiej, studiującej na polskich uczelniach.

Naród koreański walczy i zwycięża

Najcenniejsza nagroda Dżio Nien Gu

7 maja 1951 roku...

Mieszkańcy Nampho nigdy nie zapomną tego dnia. Nampho było bardzo zniszczone przez poprzednie bombardowania i ludzie myśleli, że Amerykanie nie przylecą już nad ich miasto, bo przecież nie ma tu już co niszczyć.

7 maja 1951 roku, w południe nadleciało 25 samolotów i przez godzinę nad miastem rozlegał się znany, straszny, warkot motorów, huk bomb, trzask płonących domów.

Gdy potem zaległa cisza, przez wiele godzin nikt nie wychodził ze schronów i piwnic. Ludzie nie mogli uwierzyć, że już po wszystkim. Ta godzina, podczas której ich domy zostały zamienione w gruzy, gdy ginęli ich najbliżsi, wydawało im się wiekiem.

Gdy wyszli ze swych nor, poczerniali od dymu, kurzu i prochu, nie mogli uwierzyć, że w ciągu godziny zostało dokonane dzieło zniszczenia. Nampho przestało istnieć. Została kupa gruzów, wśród których bez przerwy rozlegały się krzyki i jęki rannych i przygniecionych.

Byłam w Nampho 14 maja, w tydzień po nalocie. Ludzie jeszcze ciągle chodzili po gruzach, szukali swoich najbliższych, wyciągali garnczki i połamane sprzęty. W całym mieście unosił się obrzydliwy zaduch spalenizny i rozkładu.

Przystąpiono już do obliczania strat. Stwierdzono, że w ciągu godziny Amerykanie zniszczyli 1140 domów, które ocalały po poprzednich bombardowaniach. Znaleziono 523 zabitych, około tysiąca rannych wyciągnięto spod gruzów, a któż się doliczy tych, których nie można odnaleźć..

W jednym z rozbitych domów znaleźliśmy cudem ocalałą fisharmonię. Podbiegł do niej koreański żołnierz i po chwili usłyszeliśmy... Chopina. Wydawało mi się, że jestem w domu, w Polsce. Ale w dźwięki tej muzyki wplotła się jakaś nieharmonijna, nieszopenowska, twarda nuta.

Znowu warkot samolotów...

Znowu Amerykanie nad Nampho...

W Nampho spotkałam małego Pe Cze Sona. Miał on czarną od oparzeń twarz i ręce, stracił rodziców, dom, spaliła się nawet jego czerwona pionierska chustka. Ale Pe Cze Son nie skarżył się, nie płakał. Gdy nadleciały samoloty podniósł ku niebu małą twarzyczkę, którą oszpecił amerykański barbarzyńca i powiedział głośno i gniewnie: „To oni, Amerykanie — jak ja ich nienawidzę!"

Na drodze z Nampho do Phenianu, którą przejeżdżaliśmy tyle razy, bawiły się dzieci. Dawniej była tu wioska, teraz ludzie mieszkają w ziemiankach, pole uprawiają kobiety. Na horyzoncie pojawił się samolot i obniżył się z błyskawiczną szybkością, jak drapieżny ptak szykujący się do schwytania zdobyczy. Dzieci zaczęły uciekać, ale samolot ścigał je bezlitośnie. Lotnik amerykański, też człowiek, też ojciec dzieciom, celował w koreańskich chłopców i dziewczynki. To nie była pomyłka. widział małe figurki w białych sukienkach. I ten potwór strzelał na zimno, świadomie mordując dzieci.

Gdy amerykański lotnik dostrzeże z góry chłopa prowadzącego wołu, samolot obniża się i lotnik tak długo celuje, póki nie zabije uciekającego zwierzęcia. Zabijając wołu, Amerykanin morduje nieraz jedyne zwierzę pociągowe w całej wsi, jedyny środek transportowy. Coraz więcej jest w Korei okręgów, w których widzi się człowieka wprzągniętego w pług, człowieka dźwigającego ciężary i wodę.

*

W odpowiedzi na te straszne okrucieństwa, na zbrodnie Amerykanów nienawiść ludu koreańskiego rozgorzała jak płomień. Każdy jest gotów oddać natychmiast życie w walce z agresorem. Każdy codzien nie jest bohaterem. Dwóch ludzi odznaczonych zostało dwukrotnie medalem bohaterów.

Jednym z nich jest 18-letni **Kim Gi U**, który z małej armatki w ciągu miesiąca zestrzelił 9 samolotów. Następnie przystąpił on do organizowania brygad celnego strzelania, rozmieścił na szczytach gór po 9 chłopców zaopatrzonych w karabiny i lekką broń. Stamtąd strącają oni codzien amerykańskie samoloty.

Dżio Nien Gu, syn biednego chłopa, jest dopiero chorążym ale został odznaczony złotym orderem i 6 medalami, podczas walk o miasto **Osan**.

Dżio Nien Gu ma przeszywający wzrok, który zdaje się widzieć wszystko, ostre rysy i zdecydowany wyraz twarzy, znamionują silną wolę. Ale gdy uśmiecha się, twarz jego rozpromienia się i łagodnieje. Ma on za sobą ciężkie dzieciństwo i wojenną młodość. Ojciec jego był fornalem u japońskiego obszarnika i chłopiec, gdy tylko dorósł, także musiał pracować. Ledwie miał czas nauczyć się czytać i pisać.

Gdy w 1945 roku, Armia Radziecka wyzwoliła Koreę i władzę objął rząd ludowy, życie po raz pierwszy uśmiechnęło się do Dżio Nien Gu. Ojciec w wyniku reformy rolnej otrzymał 2 ha ziemi, zbudowali sobie nowy domek, Dżio poszedł do szkoły i w ciągu 4 lat skończył 6 klas. Nauczyciele mówili, że jest bardzo zdolny i powinien iść na wyższą uczelnię. Jasna przyszłość stała przed nim otworem...

Potem przyszli Amerykanie zabili mu ojca, zburzyli nowy domek i szkołę, do której miał iść Dżio Nien Gu. Znowu powróciły czasy terroru, wojny okrucieństwa i przelewu krwi.

Dżio Nien Gu zgłosił się jako ochotnik do armii.

Nieśmiało, z zakłopotaniem, opowiada on o swoich czynach bojowych, za które otrzymał medale i złoty order bohatera jeden ze 120 w całej Korei. Ale znika gdzieś nieśmiałość, gdy Dżio opowiada o najcenniejszej nagrodzie: o legitymacji partyjnej. I mówi nam jeszcze, że musi dokonać czegoś naprawdę wielkiego i niezwykłego, bo przecież jest teraz członkiem Partii.

Gdy pytamy go o plany na przyszłość, Dżio Nien Gu opowiada nam, że chciałby pozostać w armii, uczyć innych. Sam teraz bardzo dużo pracuje nad sobą, czyta, uczy się. „Zresztą — dodaje — teraz to nieważne. Jak zwyciężymy, zobaczy się".

I znów twarz jego oświetla chłopięcy dobry uśmiech.

HALINA KRZYWDZIANKA



WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej. REDAGUJE: Komitet. Nakład RSW „Prasa". ADRES REDAKCJI: Warszawa, Al. I Armii WP nr 11. TELEFONY: Centrala 8-09-81. Redaktor Naczelny: 8-76-61. Dział Korespondencji [illegible]
Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch", Oddział w Warszawie, ul. Srebrna 12. Centrala Telefoniczna 8-04-20, 22, 23 ... 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo - Telekomunikacyjne na konto PKO I [illegible]
5 6 Pl. Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna — zł 1.80, kwartalna — zł 5.40. Administracja: Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 4-01-80 — 90. Skład i druk Zakłady Graficzne Domu Słowa Polskiego. [illegible]
2-B-34368